Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

# GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

*Nr. 8707.* *Lwów, niedziela 9 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

*Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.* *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

# Aresztowania w związku z zamachami

## na „Słowo Polskie" i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Nici zamachu krakowskiego sięgają do Lwowa.

## Wielka katastrofa budowlana w Łodzi. - Swiatowy mistrz szachów we Lwowie. - Rozmiary panamy węglowej w Jarosławiu stają się coraz większe. - Minister Benesz przed sądem.





**MARSZ. PIŁSUDSKI U GEN. PISKORA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 7. grudnia. (st) Szef sztabu generalnego gen. Piskor i jego małżonka wydali dziś herbatę dla przeszło 700 zaproszonych osób. O godz. 6.30 przy był **Marsz. Piłsudski** w towarzystwie małżonki owacyjnie witani przez zebranych gości i zabawił u pp. Piskorów dłuższy czas.

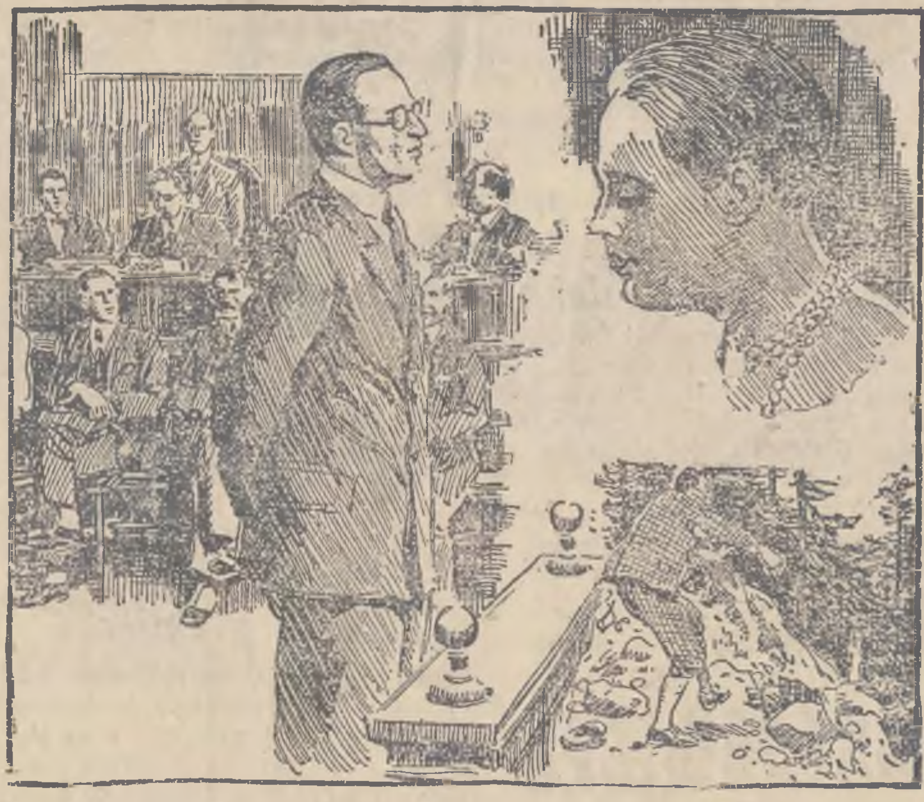
—o—

**SIEDM SAMOLOTÓW „FOKKERA" W SŁUŻBIE POLSKIEGO LOTNICTWA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 7. grudnia. (st) 12. bm przylecą do Warszawy **ostatnie dwa samoloty typu „Fokker VIII."** zamówione przez wydział lotnictwa cywilnego dla użytku w komunikacji cywilnej. Ogółem lotnictwo cywilne rozporządzać będzie **siedmioma samolotami typu „Fokker".** Wszystkie te aparaty i silniki montowano w Zakładach „Skoda", które odpowiadają w zupełności wymaganiom nowoczesnego lotnictwa.

—o—



ADWOKAT ZABÓJCĄ ŚPIEWACZKI.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

(Do artykułu na str. 10-tej.)

## Wprowadzenie sądów pracy w miastach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 grudnia. (ab) Na mocy rozporządzeń wykonawczych ogłoszonych w Dzienniku Ustaw, zostają z dniem 15 stycznia 1929 r. wprowadzone w życie następujące nowe sądy pracy: Dwa sądy pracy w Warszawie, po jednym sądzie w Łodzi, Sosnowcu, Dąbrowie, Wilnie, Białymstoku i Drohobyczu. Sądy przemysłowe w Krakowie, Bielsku i we Lwowie zostaną przekształcone na sądy pracy.




—o—

**OLBRZYMIA DEFRAUDACJA.**

**Paryż**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Aresztowany tu został przedstawiciel jednego z paryskich banków prywatnych **Rodel** z powodu **sprzeniewierzenia przez niego sumy 12 milj. fr.**

# Bezmyślne i dzikie próby teroru.

## *Kresowa prasa polska nie da się zastraszyć aktami brutalnego gwałtu.*

Lwów 8. grudnia.

Trudno powiedzieć, by czwartkowe zamachy na redakcje dwóch dzienników polskich zaskoczyły kogoś lub zdziwiły. Może w zachodniej Europie bomba w lokalu redakcyjnym jest zjawiskiem niesłychanem i wstrząsającem; może tam budzi sensację. My jednak oswoiliśmy się z atmosferą, której **owocem są akty terroru.**

Wszak wiedzieliśmy i przedtem, że istnieją organizacje ukraińskie, dążące do swych celów **drogą zbrodni**, wolne od skrupułów, nietknięte przez wpływ tej cywilizacji, która zagadnienia polityczne sprowadza na inną płaszczyznę. — Widzieliśmy podpalane majątki, profanowane groby, usuwanych ręką skrytobójcy ludzi niewygodnych. Dlaczegożby więc tak bardzo zdumieć nas miała jeszcze jedna zbrodnia, **tym razem wymierzona w wyrazicieli opinji publicznej?**

Dziwi nas inny moment. Oto zamachy te są bezskuteczne i tem samem bezcelowe. Ludzie, którzy fabrykowali obie maszyny piekielne, nie powinni się łudzić, że tą drogą sterroryzują prasę polską, zmuszą ją do uległego milczenia. **Próba zastraszenia nie doprowadzi do niczego.**

A to dlatego właśnie, że pracując w myśl wskazań interesu narodowego, nie kryjąc przekonań, **prasa polska na kresach z góry wie, co jej grozi.** Wie, że do czynienia ma z elementem, który zwykł reagować przez akty gwałtu. **Że w istniejących warunkach gwarancje bezpieczeństwa są niewystarczające.** Że każda surowsza admonicja, że każde zdemaskowanie nowych knowań sprowokować może — zemstę. **Mimo to prasa ta spełniała swój obowiązek i spełniać będzie nadal.**

Na tem bowiem polega **istota życia na kresach:** z niebezpieczeństw trzeba szydzić, ofiar nie żałować, a na posterunku trwać. **Szczerby, wydarte w szeregach, wypełnią nowi żołnierze.** Jesteśmy, by walczyć i „bojowanie — byt nasz podniebny".

Dlatego zaręczyć możemy fabrykantom bomb: nowa zbrodnia wasza pozostanie bez skutków. — **Nikt z nas nie cofnie się!**



# Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

**TRUDNOŚCI I PRÓBY ZNIESIENIA POJEDYNKÓW. — DYSKUSJA W PRASIE WARSZAWSKIEJ. — NASZA KAMPANJA I JEJ CELE.**

**Lwów,** 8. grudnia.

Uwagi nasze, zamieszczone na marginesie tragicznych pojedynków w Warszawie, wywołały niezwykle żywe echo. Otrzymaliśmy szereg listów, świadczących, że problem ten nietylko budzi u społeczeństwa wybitne zainteresowanie, ale i **chęć rozwiązania go,** a temsamem usunięcia tej haniebnej bolączki, jaką jest zbrojne rozstrzyganie o czci ludzkiej.

Czytelnicy nasi zdają sobie jednak sprawę z tego, że zupełne rozwiązanie tego zagadnienia nastręcza **niezwykle poważne trudności.** Iluż prawodawców, reformatorów i filantropów trudziło się nad takiem postawieniem sprawy obrony czci, aby uciekanie się do pojedynku uczynić zbytecznem. Wysiłki te — jak dotąd — nie przyniosły rezultatów zadawalających i potworny przesąd średniowiecza trwa, porywając od czasu do czasu ofiary z pomiędzy najbardziej wartościowych jednostek.

Ten stan rzeczy, ta trudność w znalezieniu skutecznych środków zaradczych skłania nas do bliższego rozpatrzenia całokształtu spraw, wiążących się z zagadnieniem obrony czci. W tym celu damy **serję artykułów i wywiadów,** omawiających problem z różnych punktów widzenia, aby wreszcie, na podstawie obfitego i uporządkowanego materjału sięgnąć do ostatecznej konkluzji, do postawienia sobie pytania: **czy i w jaki praktyczny sposób można instytucji pojedynków odebrać rację bytu, lub bodaj ograniczyć je do normy jak najszczuplejszej.**

Jasne, realne postawienie sprawy jest tu tem konieczniejsze, że dyskusja, jaka się toczy dziś na ten temat chociażby w prasie warszawskiej, jest dorywcza, najchętniej obraca się w sferze założeń teoretycznych, które z natury rzeczy najmniej mają wpływu na kształtowanie się stosunków życiowych, te zaś środki praktyczne, które przy tej sposobności spotykamy, grzeszą nieprzemyśleniem i powierzchownością.

Pomoc i współpracę przyrzekł nam przy tej akcji p. **inż. Włodzimierz Mańkowski,** będący w zakresie tych zagadnień ustalonym i powszechnie uznanym autorytetem. Poniżej zamieszczamy artykuł jego pióra:



# Jak karzą za pojedynek

## w poszczególnych państwach Europy.

Pojedynek, a względnie jego skutki, tj. śmierć lub zranienie narusza dwa interesy, interes społeczeństwa i interes prywatny jednostki lub rodziny.

Społeczeństwo broni się, nakładając na winnych sankcje karne, jednostka lub rodzina żądając odszkodowania w drodze cywilnej.

Obrona społeczeństwa ujęta w kodeksy karne różną jest w różnych krajach Europy. Ze względu na aktualność kwestji, na zamiar wniesienia do Sejmu w najbliższych dniach **ustawy obostrzającej** dotychczas obowiązujące w Polsce przepisy, przejdę po krótce ustawodawstwo państw innych.

### *Kodeks francuski.*

Kodeks karny francuski w odróżnieniu od wielu innych nie zna specjalnej zbrodni pojedynku mimo tego, że we Francji pojedynek jest zjawiskiem codziennem, głównie w kołach, zajmujących się polityką i wśród dziennikarzy. Kodeks karny **karze skutki pojedynku teoretycznie na równi z zabójstwem,** lub lekkiem albo ciężkiem uszkodzeniem ciała. Sam fakt wyzwania, a nawet stawienie się na placu boju nie ulega karze. W praktyce stosowanem jest zawsze, o ile idzie o zranienie lub zabicie, prawo t. zw. Loi Bérenger, dające zawieszenie kary.



### *Kodeks niemiecki*

karze wyzwanie na pojedynek lub przyjęcie tegoż wyzwania więzieniem w twierdzy do 6 miesięcy. O ile warunki pojedynku są specjalnie ciężkie, twierdzą od 2 miesięcy do 2 lat. Sekundantów przynoszących wyzwanie twierdzą do 6 miesięcy. Sam pojedynek twierdzą od 3 miesięcy do 5 lat. Zabicie przeciwnika w pojedynku twierdzą najmniej dwuletnią. — Zranienie lub zabicie przeciwnika z pogwałceniem reguł pojedynkowych karze **na równi z morderstwem,** względnie ciężkiem uszkodzeniem ciała. Odbycie **pojedynku bez sekundantów** podnosi wymiar wyżej wymienionych kar o połowę, najwyżej jednak do **15 lat zamknięcia.** Sekundanci i lekarze są **wolni od kary.**

### *Kodeks karny angielski*

**uważa wyzwanie za zaburzenia spokoju publicznego,** karanem grzywną lub więzieniem, wedle uznania sądu. **Pojedynek bez rezultatu,** odbyty w miejscu publicznem, ulega karze więzienia i jest kwalifikowany jako zbrodnia. — Karalnym już jest sam fakt skrzyżowania szpad (w Anglji bronią pojedynkową białą jest szpada), lub zmierzenie się z pistoletu do przeciw-

nika. Nadmienię, że wedle ustawodawstwa angielskiego **wszelki zamach na życie cudze lub własne jest zbrodnią**, np. zamach samobójczy jest często karany 6-ciu miesiącami więzienia. — Fakt zebrania się sekundantów i przeciwników celem odbycia pojedynku stanowi **zbrodnię zmowy** (conspiracy) i karalny jest więziem i grzywną. O ile w pojedynku nastąpiło choćby lekkie zranienie, zachodzi przestępstwo „unlawful wounding" (nielegalnego zranienia), karane 5-letniem więzieniem. W wypadku ciężkiej rany zachodzi zbrodnia, „wounding with intent to murder" (zranienie z zamiarem zabicia), karana dożywotniem więzieniem. Zabicie przeciwnika w pojedynku jest karalne **śmiercią przez powieszenie**. Sekundanci i lekarze ulegają **tym samym karom**, co przeciwnicy.

## *Kodeks włoski*

karze wyzwanie na pojedynek grzywną do 500 lirów, lub aresztem do 2 miesięcy. Wyzywający jednak, który wyzywa po doznaniu ciężkiej obrazy, jest **wolny od kary**. Przyjęcie wyzwania karalne jest grzywną od 100—1500 lirów. Pojedynek bez rezultatu ulega karze aresztu do 2 miesięcy, przyczem **ten, który spowodował odbycie pojedynku, karany jest ciężej**, mianowicie aresztem do 4 miesięcy. Zranienie lekkie przeciwnika ulega karze aresztu do 4 miesięcy, ciężkie zranienie karze od miesiąca do 2 lat, zranienie śmiertelne lub zabicie karze od 6 miesięcy do 5 lat, przyczem kary te mogą być podwyższone o 1/3 do 1/2 dla tego, który spowodował pojedynek, **a zmniejszone o 1/6 do** 1/3 dla pojedynkującego się, który doznał ciężkiej zniewagi. Sekundanci karani są za przeniesienie wyzwania grzywną do 500 lirów, za udział w pojedynku, który nie dał rezultatu, grzywną od 100—1000 lirów, w wypadku zranienia lub śmierci jednego z walczących aresztem do 18 miesięcy, — są jednak wolni od kary, gdy przed pojedynkiem **zrobili wszystko, co mogli dla pogodzenia przeciwników**, albo gdy skutkiem ich starań wynik starcia nie był tak ciężki, jakim mógł był być. Znacznie cięższym karom ulega pojedynek odbyty bez sekundantów, lub taki, którego warunki nie były z góry ustalone, lub odbyty nierówną bronią, albo pojedynek, przy którym pogwałcono reguły pojedynkowe.

Ustawodawca zna legalną broń pojedynku i za taką uważa: szpadę, szablę lub pistolet. Użycie innej broni, lub pistoletów precyzyjnych albo wielostrzałowych powoduje kary cięższe.

Kodeks włoski **karze aresztem od miesiąca do 1 roku tego, który podaje w publiczną pogardę lub obraża człowieka, który odmówił pojedynku, lub obrażony nie zażądał go.**

**Inż. W. Mańkowski.**

NADESŁANE.



# Aresztowania we Lwowie

## *w związku z zamachem na „Słowo Polskie".*

**SZEREG REWIZJI DAŁ REWELACYJNE WYNIKI. — 60 OSÓB ZATRZYMANO W ARESZTACH. — ZNALEZIONO PAPIERY U. O. W. I BROŃ. — SPRAWCY ZAMACHU ZOSTANĄ UJĘCI.**

**Lwów**, 8. grudnia.

(—) Dwa równocześnie urządzone **zamachy bombowe na redakcje pism polskich, mianowicie na redakcję „Słowa Polskiego" we Lwowie i „Kurjera Ilustrowanego" w Krakowie, wywołały w całej Polsce olbrzymie wrażenie.** Władze śledcze postanowiły za wszelką cenę **wykryć sprawców tego bezprzykładnego, zarazem barbarzyńskiego terroru i surowo ich ukarać.**

W ciągu ubiegłej nocy przeprowadzono szereg **rewizji i aresztowań. Około 60 osób ze sfer młodzieży ukraińskiej zatrzymano na razie w aresztach.**

Niektóre rewizje dały

**pierwszorzędne wyniki,**

**albowiem znaleziono materjały, świadczące przynależność niektórych aresztowanych do antipaństwowych organizacji**, a mianowicie do **Komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i Ukr. organizacji wojsk.**

U niejakiego **Matczaka**, Ukraińca, znaleziono **instrukcje i komunikaty U. W. O.** Również u kilku aresztowanych znaleziono

**wiele broni,**

**na którą nie mieli pozwolenia.**

Wyniki śledztwa ze zrozumiałych względów są trzymane **w ścisłej tajemnicy. Organa śledcze mają niezachwianą pewność ujęcia sprawców obu zamachów morderczych.**

# Policja na tropie sprawców

## *zamachu bombowego w Krakowie.*

KASETKA Z MASZYNĄ PIEKIELNĄ OWINIĘTA BYŁA W GAZETĘ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 8 grudnia.

(ster) Jak się dowiadujemy, dochodzenie wykazało, że posłaniec nr. 28 Wincenty Macała, wracając we czwartek koło południa z ul. Konarskiego, został zaczepiony przy Parku Krakowskim przez jakiegoś pana lat 25—30, który wręczył mu 4 zł. i kasetę, z poleceniem zaniesienia jej do „Il. Kurjera Codziennego". Na odchodnem nieznajomy zaznaczył, że należy nieść paczkę ostrożnie, gdyż wewnątrz znajdują się przedmioty łatwo ulegające rozbiciu.

Redakcja „I. K. C." doniosła o wypadku dopiero w trzy godziny po fakcie, obawiając się, czy nie padła ofiarą żartu. Dopiero po stwierdzeniu przez rzeczoznawców wojskowych, że kasetka zawiera nitroglicerynę, ekrazyt i masę dynamitową o wielkiej sile wybuchowej, dano znać władzom policyjnym. Wobec tego, że kasetka owinięta była w „Dziennik Lwowski", krakowskie starostwo grodzkie zwróciło się do Lwowa, skąd dowiedziano się o zamachu dokonanym na redakcję „Słowa Polskiego".

Przez cały dzień wczorajszy prowadzili śledztwo w tej tajemniczej sprawie naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak i komisarz Olearczyk, w rezultacie czego ustalono, że nici śledztwa sięgają do Lwowa, o czem świadczy równoczesne dokonanie zamachu bombowego w „Słowie Polskiem". Należy się spodziewać, że policja w najkrótszym czasie ujmie zamachowców.



**BUDŻET MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.**

**Warszawa, 7. grudnia.** (Tel. G. P.) Na komisji budż. omawiano budżet min: pracy i opieki społ. Referent p. Zieliński (B. B.) zaznaczył, że **poziom płac pracowników fizycznych i umysłowych pozostaje nadal bardzo niski.** Zamierzone jest **scentralizowanie opieki nad inwalidami przez przejęcie ich agend od min. spraw wojsk.**

W poniedziałek wejdzie pod obrady budżet min. rolnictwa, we wtorek min. spraw zagr. i poczty, a 12. lub 13. bm. min. przemysłu i handlu.

**6 I PÓŁ MILJONÓW ANALFABETÓW W POLSCE!**

**Warszawa**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Według zestawień statystycznych, liczba analfabetów w Polsce **wynosi około 6 miljonów 580 tysięcy osób.** Liczba ta ulega ciągłemu zmniejszeniu dzięki rozszerzaniu się sieci szkolnictwa powszechnego. **Około 90 proc. liczby analfabetów przypada na ludność wiejską.**

**PRZYGODA SAMOCHODOWA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.**

**Warszawa**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) W czasie inspekcji min. Składkowskiego koło Pszczyny, utknął samochód ministra w wyboistej i zaśnieżonej drodze. Gen. Składkowski chwycił łopatę i wziął się energicznie do rozkopywania zasp śnieżnych. Obok p. ministra stanęli woj. Grażyński i starosta dr. Kisiała. Wspólnym wysiłkiem zdołano samochód wyprowadzić na równą drogę i ruszyć dalej.

**MIN. HERMES WYJECHAŁ DO PARYŻA**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 7. grudnia.** (ab) Przewodniczący delegacji niemieckiej p. min. **Hermes wyjechał dnia 7. grudnia z Warszawy do Paryża**, gdzie weźmie udział w międzynar. zjeździe rolniczym, 16. bm. ewentualnie powróci do Warszawy dla kontynuowania rozmów w sprawie traktatu handlowego.

**OGÓLNOPOLSKI ZJAZD LEKARZY RZĄDOWYCH.**

**Katowice**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) W dniach 9. i 10. bm. odbędzie się tu ogólnopolski zjazd lekarzy rządowych. Spodziewany jest udział około 50 delegatów.

# Tajemnica zamachu w parku belwederskim
## *jeszcze nie wyjaśniona.*

SEKCJA ZWŁOK OFIARY. — TRUDNOŚCI EKSPERTYZY. — ŚLADY STÓP NIE POCHODZĄ OD KOSSOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 grudnia. (st) Śledztwo w sprawie tajemniczych strzałów w parku Belwederskim prowadzone jest z całą energją. Dochodzenia te toczące się w niesłychanie trudnych warunkach, krok za krokiem ustalają coraz to nowe szczegóły zbrodni. Codziennie odbywają się w parku Belwederskim wizje lokalne i badania terenu. Po dokonaniu oględzin miejsca i sfotografowaniu zwłok śp. Koryzmy, przewieziono zwłoki do prosektorjum szpitala, gdzie **dokonano sekcji.** Wynik jej spowodował potrzebę zbadania przez rzeczoznawcę-rusznikarza rewolweru i kuli. **Ekspertyza ta nie może dotychczas pozytywnie stwierdzić, czy istotnie kula pochodziła z rewolweru Kossowskiego.**

Pistolet bowiem typu Smith-Wetsoon jako broń bębenkowa jest znacznie mniej precezyjny, niż rewolwer-browning, jako **nienabijany mechanicznie,** przyczem można załadować go kulami nawet mniejszego kalibru, co w pistolecie, nabijanym mechanicznie byłoby rzeczą niemożliwą i spowodowałoby t. zw. **zacięcie się broni.**

Jak wynika z dotychczasowych ekspertyz, są kule raczej mniejsze, niż kaliber broni znalezionej przy Kossowskim. W bębenku rewolweru Kossowskiego znajdowały się **trzy naboje, oraz łuski z wystrzelonych naboji.**

Pierwotne badania odcisków gipsowych wykazywały znaczne podobieństwo do stóp Kossowskiego, obecnie jednak po dokładniejszem zbadaniu stwierdzić można, **że ślady te nie pasują do stóp Kossowskiego.** Dotychczas również nie stwierdzono, ilu luczas również nie stwierdzono, ilu lupobliżu zabitego żandarma. Badania **te osłonięte są najgłębszą tajemnicą, gdyż być może, tu leży klucz zagadki.**

Karabin Koryzmy był naładowany, co świadczy, że ten widząc się zaatakowanym, względnie usłyszawszy coś podejrzanego, nabił broń. Według regulaminu, wartowników tego typu, **nie wolno jest pełnić służby z karabinem załadowanym.**

### POGRZEB OFIARY ZAMACHU

**Warszawa, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś rano z kościoła garnizonowego wyprowadzono zwłoki śp. Franciszka Koryzmy, który został zabity w Parku Belwederskim.** Na trumnie złożyły wieńce wszystkie dywizjony żandarmerji z całej Polski. W pogrzebie wzięło udział dowództwo żandarmerji z pułk. Piętkowskim na czele. W imieniu Marszałka Piłsudskiego obecny był adjutant major **Zambrzuski.**



# Delegaci m. Lwowa u prem. Bartla.

**SZEREG WAŻNYCH KONFERENCJI P. PREMJERA.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 7. grudnia. (ab) P. Premjer Bartel w ciągu dnia dzisiejszego przyjął szereg delegacyj i odbył kilka ważnych konferencji. Przedpoł. zjawiła się u p. Premjera na audjencji **delegacja m. Lwowa, złożona z pp. Śliwińskiego i Chlamtacza w sprawach samorządu Lwowa.**

W południe przyjął p. Premjer adjutanta Marsz. Piłsudskiego **pułk. Prystora,** poczem p. Premjer przyjechał **do Belwederu, gdzie zabawił u Marsz. Piłsudskiego 20 minut.** Po powrocie p. Premjer przyjął szefa depart. sprawiedliwości Min. spraw wojsk., gen. **Krzemińskiego** i prezesa Najwyższego Sądu wojskowego, gen. **Szpakowskiego.** Ponadto p. Premjer Bartel konferował z ministrem spraw wewn. **Składkowskim,** a wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady Min. pod przewodnictwem p. Bartla **konferencja w sprawach politycznych,** w której wzięli udział Min. spraw wewn., Min. skarbu, reform rolnych i wicemin. spraw zagranicznych.

### DELEGACJA MIAST POLSKICH.

**Warszawa, 7. grudnia.** (ab) P. Premjer Bartel przyjął dziś na audjencji delegację Związku miast, złożoną z prezydenta m. Warszawy **Słomińskiego,** prezydenta m. Łodzi **Ziemięckiego,** prezydenta Grudziądza **Włodka.** Delegacja złożyła p. Premjerowi dezyderaty, **dotyczące rozwoju miast polskich.**

# Pożyczka wewnętrzna wyniesie 50 milj. zł.

**EMISJA JEJ NASTĄPI W LECIE 1929.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 7. grudnia. (ab). Min. skarbu wyjaśnia **w sprawie pożyczki wewnętrznej,** która została uchwalona na czwartkowem posiedzeniu Rady Min., że emisja nowej pożyczki **nie nastąpi wcześniej, jak przed latem r. 1929. Pożyczka ta nie będzie przekraczała jednakże 50 milj. zł.**

# Częściowa zmiana taryfy pocztowo-telegr.

PODROŻENIE ROZMÓW MIĘDZYMIASTOWYCH OD 1. STYCZNIA

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. G. P.) Ogłoszono rozporządzenie w sprawie **częściowej zmiany taryfy pocztowej i telef.,** które wchodzi w życie z dniem 1. stycznia.

Przy listach wartościowych w obrocie wewnętrznym nadawanych w stanie otwartym należytość asekuracyjna będzie wynosiła 30 groszy za każde 10 zł. podanej wartości lub część. Za listy, wartośc. w obrocie z Gdańskiem pobierana będzie należytość za polecenie 60 gr. Upoważnienie do wypłaty w razie zgubienia przekazu przez odbiorcę będzie kosztowało 50 gr.

**W taryfie telefonicznej opłaty abonamentowe w sieci państw. ulegają podwyżce w pierwszych 4 grupach 8, 10, 14 i 20 zł. miesięcznie, zamiast 6, 8, 12 i 18. Podwyższone też zostaną opłaty za rozmowy międzymiastowe. 3 minutowa zwykła rozmowa przy odległości od 100 do 200 klm. od stycznia kosztować będzie 3 zł. (dotychczas 2.70).**

# Gmina m. Krakowa gwarantką spółki

UCHYLAJĄCEJ SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW.

Kraków, 7 grudnia. (ster) Krakowska spółka Caro w dowcipny sposób uchyliła się od płacenia podatków. Fungując jako kasa targowa, ułatwia kredyt rzeźnikom. Obroty tej spółki, mającej zresztą wielkie znaczenie dla Krakowa, z którego uczyniła **centralny punkt handlu bydłem,** wyniosły kilkadziesiąt miljonów tak, iż miała zapłacić w ub. roku tytułem podatku dochodowego **65 tys. zł.,** tego **zaś roku 80 tys.** By się uchylić od tego obowiązku, skorzystała z ustawy **o rozbudowie miast,** która powiada, że **spółki budujące domy** zwolnione są od podatku dochodowego. Spółka Caro zatem zaczęła budować dom, zaś gmina udzieliła jej gwarancji w wysokości jednego miljona. Sprawa ta narobiła dużo rozgłosu.

—o—

### SENSACYJNE SKAZANIE RECENZENTA TEATRALNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Kraków,** 7. grudnia. (ster). Wielką sensację wywołał w sferach literackich i dziennikarskich Krakowa wyrok w procesie recenzenta teatralnego „Nowego Dziennika" dra Kanzera. Został on oskarżony przez recenzenta „Głosu Narodu" literata p. **Macieja Szukiewicza** o obrazę czci, popełnioną w fejletonie p. t. **„P. Szukiewicz dostał ataku szału".** Sąd skazał go na **dwa miesiące aresztu** z postem i zawieszeniem kary na dwa lata, oraz na zapłatę **nawiązki 2 tys. zł.,** poniesienie kosztów procesu i ogłoszenie wyroku w dziennikach.

—o—






### PUŁK. JUR-GORZECHOWSKI DOWÓDCĄ STRAŻY GRANICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 grudnia. (st) Na Radzie Min. uchwalono wniosek przedłożenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej nominacji **pułk. Jur-Gorzechowskiego na stanowisko komendanta straży pogranicznej.**

### PIJAŃSTWO PRZYCZYNĄ ZALANIA KOPALNI.

**Katowice,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) Onegdaj w Małej Dąbrówce w kopalni „Polska" dozorca Habryka udał się wraz z kolegami do restauracji na wódkę, pozostawiając maszyny bez dozoru. **Jeden z motorów spalił się i przestał działać, skutkiem czego kopalnia została zalana, a 150 robotników straciło pracę.**

—o—

### KUPIECKIE KSIĘGI HANDLOWE.

**Warszawa,** 7. grudnia. (Tel. G. P. Min. skarbu stoi na stanowisku, że **wszyscy kupcy winni zaprowadzić u siebie formalne księgi handlowe,** co ułatwi sprawiedliwe wymierzanie podatków, z drugiej zaś zmusi kupiectwo do **dokładniejszej kalkulacji i zastosowania się do nowych wymogów życia gospodarczego.** Wtedy ustanie kwestjonowanie bez powodów — prawidłowo prowadzonych ksiąg handl., które niejednokrotnie zdarza się ze strony mniejszych urzędów lub instancyj skarbowych.

*Nasze wywiady.*

# Światowy mistrz szachowy we Lwowie

DR. ALEKSANDER ALJECHIN — MISTRZ ŚWIATA. — GRA NA 25 SZACHOWNICACH. — ZAMIAST KARJERY DYPLOMATYCZNEJ — TRIUMFY NA POLU SZACHOWEM. — SYMPATJE ALJECHINA DO POLSKI. — PROPAGANDA W POŁUDNIOWEJ AMERYCE. — GRA „NA ŚLEPO“. — DZISIEJSZA ROZGRYWKA W HOTELU „GEORGE'A“.

Lwów, 8 grudnia.

Mieszkańcy naszego miasta, a w szczególności ci wszyscy **miłośnicy** szlachetnej „gry królewskiej“, których we Lwowie jest legjon, przeżywać będą dziś niezwykłą

**wyjątkową** emocję.

Oto wczoraj wieczór przybył do Lwowa dr. Aleksander Aljechin, słynny na cały świat mistrz gry szachowej, który w roku 1927 w rozegranym w Buenos - Aires matchu pobił na głowę dotychczasowego mistrza światowego Capablancę, osiągając rezultat 6:3, przy 25 partjach „remis“, zdobywając tem samem tytuł „mistrza świata“.

Dr. Aljechin, który przyjechał do Lwowa w towarzystwie mistrza Polski, D. Przepiórki, rozegra dziś o godz. 5. popoł. w hotelu Żorża grę tzw. „Simultan“, grając równocześnie

na 25 szachownicach.

Specjalny posmak tej grze dodaje fakt, że Aljechin **grać będzie równocześnie jeszcze dwie partje „na ślepo“**, tj. nie patrząc zupełnie na szachownice.

Jakkolwiek obaj mistrze przyjechali wczoraj wieczór zmęczeni i wyczerpani długą podróżą, udało nam się **uzyskać wywiad** i zebrać cały szereg **interesujących informacyj** o naszym rzadkim gościu.

**Dr. Aleksander Aleksandrowicz Aljechin** urodził się w roku 1892 jako **syn marszałka szlachty, gubernji moskiewskiej.** Pochodząc z arystokratycznej bogatej rodziny, otrzymał bardzo staranne wykształcenie; po ukończeniu liceum prawniczego w Moskwie, miał wstąpić do

**służby dyplomatycznej**

i nawet desygnowany już był na **attaché rosyjskiej ambasady w Paryżu.** Nadeszła jednak wojna — i wszystkie plany runęły, a dr. Aljechin, po uzyskaniu dyplomu w paryskiej Sorbonie, **poświęcił się... szachom.**

Nie przyszło to jednak odrazu: W r. 1914 internowany w Niemczech, dostaje się wkrótce z powrotem do Rosji, gdzie pracuje jako komendant lotnego Oddziału Czerwonego Krzyża. W czasie wojny też **po raz pierwszy zetknął się z naszem miastem,** a potem przebywał przez parę miesięcy jako ranny

**w szpitalu w Tarnopolu.**

Przewrót bolszewicki przyniósł kompletną ruinę jego rodziny; dr. Aljechin, pa paru latach katuszy i nędzy, wydostaje się wreszcie w roku 1921 z bolszewickiego piekła do Europy — i odtąd rozpoczyna się jego **tryumfalny pochód.**

**Zdobywa pierwsze miejsca w turniejach w Budapeszcie, Hadze, Kecskemet, Baden-Baden** — wprawiając w zdumienie niemal cały świat szachowy swą

**błyskotliwą, wspaniałą grą pełną nieoczekiwanych kombinacyj i świetnych pomysłów.**

Od roku 1927 dzierży **niepodzielnie berło szachowe** w swem ręku — i dziś niema mistrza, którvby zdołał mu to berło wyrwać.

Nie wdając się w szczegóły fachowe, interesujące raczej zawodowych szachistów — podajemy kilka

**ciekawych informacyj**

dotyczących stosunku Aljechina specjalnie do Polski.

Otóż w roku 1926 opublikował Aljechin w dzienniki południowo-amerykańskim „Nacion“ dłuższy artykuł o **rozwoju życia szachowego w Polsce.** Artykuł ten, utrzymany w tonie **dla nas ogromnie życzliwym,** był **prawdziwą, a bardzo skuteczną**

**propagandą na naszą korzyść**

w krajach południowej Ameryki, gdzie o nas mało co dotąd wiedziano.

Również i obecna jego podróż po Polsce (prócz Warszawy bowiem i Lwowa odwiedza dr. Aljechin jeszcze Łódź i Poznań) świadczy o jego **dużej życzliwości dal naszego kraju;** nie jest ona bowiem obliczoną zupełnie na zyski.

Więc witając szczerem sercem mistrza światowego w naszym grodzie, pragniemy — mimo wszystko — aby nasi **szachiści dziś popisali się przed nim,** dając dowód, że i u nas, na zapadłym partykularzu, sport szachowy **kwitnie i rozwija** się coraz piękniej.

Jeszcze jedno: Dr. Aljechin jest w swoim rodzaju **niedościgniony mistrzem w grze szachowej „na ślepo“,** tj. nie patrząc na szachownicę i posunięcia przeciwnika. W tym kierunku pobił on wszelkie dotychczasowe rekordy, **grając w roku 1924 w Nowym Jorku równocześnie**

**26 partyj na ślepo!**

Tego rodzaju gra wymaga **specjalnej pamięci i specjalnych zdolności,** a imponuje ona u Aljechina tem bardziej, że grając na ślepo potrafi mimo to zdobyć się **na przepiękne kombinacje i efektowne a nieoczekiwane posunięcia.**

Dr. Aljechin pozostaje we Lwowie **tylko jeden dzień,** poczem wraca do Warszawy.

Nie możemy pominąć tu milczeniem cichej a bardzo wydatnej i cennej pomocy ze strony **mistrza Polski p. D. Przepiórki,** którego wyłączną zasługą jest sprowadzenie do Polski światowego mistrza. **kr.**

# Olbrzymia afera węglowa w Jarosławiu

## przybiera coraz szersze rozmiary.

**ŻMUDNE DOCHODZENIA P. P. TRWAJĄCE OD SZESNASTU DNI ZAJMĄ JESZCZE OKOŁO 6 TYGODNI. — DOTYCHCZAS 4 OSOBY PRZYARESZTOWANE, KILKADZIESIĄT WYPUSZCZONO, 300 OSÓB PRZESŁUCHANO. — BRAK WĘGLA ZNACZNIE WYŻSZY, NIŻ SĄDZONO.**

**Jarosław,** w grudniu.

(S.) Olbrzymia **afera węglowa na tut. stacji kolejowej** — o czem „Gazeta Poranna“ pierwsza doniosła — poczyna przybierać wprost ogromne rozmiary. Wobec najfantastyczniejszych wersji, krążących u nas w mieście i wobec ścisłej tajemnicy śledztwa, zwróciliśmy się do kompetentnego źródła z prośbą o udzielenie dopuszczalnych informacji.

Oto, czegośmy się dowiedzieli:

Na skutek doniesienia uczynionego w r. 1926 przez **tut. kupców węgla** do Dyrekcji kolej i innych urzędów,

**wszczęto dochodzenia,**

które w międzyczasie utknęły, a nawet główni sprawcy niedawno otrzymali **uznanie za swą „pracę“.**

Obecnie od 16 dni bez przerwy od rana do późnej nocy, nie wyłączając świąt, z całą sumiennością prowadzi dochodzenia osobiście komendant pow. komisarz p. **Wysogląd,** który przyaresztował głównych sprawców, a to kierownika ogrzewalni **Riebla,** zawiadowcę węgla **Korasza,** i funkcjonarjuszy podwładnych **Bazana i Karaknszkę.**

Silnie podejrzanych, wśród których nie brakło **poważnych osób i kupców było kilkudziesięciu.** Tych po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę. **Dotąd przesłuchano szczególowo 300 osób** i ustalono, że brak węgla przenosi **1700 ton, którą to cyfrę ustaliły władze kolejowe.**

Nadmienić należy, że dochodzenia potrwają jeszcze

**około 6 tygodni,**

a po ich zamknięciu ustaloną zostanie **ostateczna cyfra skradzionego węgla kolejowego.** Węgiel ten sprzedawano

**całemi wagonami,**

a wśród odbiorców znajdują się poważne jednostki. Niektóre z nich tą drogą dorobiły się znacznego majątku

Cała ta afera przybiera cechy **istotnej sensacji na wielką skalę.**

# Zuchwały napad na pocztę *w Dobrowodach.*

**REWOLWEREM STERORYZOWAŁ PERSONAL I ZRABOWAŁ 590 ZŁ.**

Lwów, 8. grudnia.

**(—) Ze Zbaraża donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym na agencję pocztową w Dobrowodach. Onegdaj o godz. 6 wieczorem nieznany na razie osobnik wpadł do agencji pocztowej w Dobrowodach i sterroryzowawszy agentkę pocztową Stefanję Korzeniowiczową oraz jej męża, Leona, przy pomocy broni, pod groźbą śmierci zmusił ich do otwarcia kasy, zabrał 590 zł., poczem zbiegł.**

Na miejsce rabunku wyjechał do Zbaraża powiatowy komendant P. P. wraz z wywiadowcą celem przeprowadzenia dochodzeń.

# Tajemniczy strzał przez okno.

**KULA ODBIŁA SIĘ RYKOSZETEM. — ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Przed kilku dniami nieznany osobnik zbliżył się pod dom Marji **Michajłów** w Angelówce obok Kosidowa w pow. złoczowskim i z odległości 35 kroków **strzelił do mieszkania z karabinu,** prawdopodobnie z zamiarem zastrzelenia znajdującego się wówczas w mieszkaniu **Marjana Lewinowskiego.** Kula przebiła tynk powyżej okna i odbiwszy się od drewnianej listwy upadła na ziemię, nic złego nie robiąc. Jako podejrzanego o ten czyn aresztowano Michała **Kielańskiego** i oddano do sądu pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

# Zaczadzony tenor operetki lwowskiej

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ARTYSTY. — INTERWENCJA DOZORCZYNI OCALIŁA MU ŻYCIE.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Wczoraj rano sfery teatralne naszego miasta zostały zawiadomione **o nieszczęśliwym wypadku,** który spotkał nowego tenora naszej operetki, **p. Zygmunta Malinowskiego.** P. Malinowski, zamieszkały w pokoju kawalerskim przy ul. Sakramentek 30, kładąc się przedwczoraj wieczorem do snu, **zatkał zasuwę pieca i doznał zaczadzenia.** Gdy o zwyczajnej porze rannej nie wstawał, dozorczyni domu zwróciła na to uwagę i gdy na jej pukanie lokator nie dawał żadnego znaku życia, przemocą wtargnęła do mieszkania **i tym swoim zdecydowanym krokiem uratowała mu życie.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiozło p. Malinowskiego do szpitala.

—o—

# Główny komendant Policji Państwowej
## *pułk. Jagrym-Maleszewski we Lwowie.*

**KONFERENCJA z WŁADZAMI POLICYJNEMI I WIZYTA W MOSTACH WIELKICH.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Wczoraj rano przybył do Lwowa **główny komendant P. P. z Warszawy pułk. Maleszewski. Bezpośrednio po przyjeździe do Lwowa i krótkich konferencjach, odbytych z wyższemi władzami policyjnemi, wyjechał p. Komendant do Mostów Wielkich,** gdzie wkrótce ma być otwarta szkoła policyjna, celem oglądnięcia dotychczasowego stanu robót. **Wieczorem powrócił p. pułk. Maleszewski z powrotem do Lwowa i po zostanie tutaj do niedzieli.**

# Wyrok w procesie o zdradę główną.

**JEDEN Z OSKARŻONYCH SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA, POZOSTALI UWOLNIENI.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Wczoraj w południe dobiegła końca rozprawa przed sądem przysięgłych **o zbrodnię zdrady głównej,** o którą Prokuratura oskarżyła **Hindę Katzównę, Fryderykę Lamównę i Ignacego Stiebera,** którzy z początkiem września br. brali czynny udział w przygotowaniach do tzw. **„dnia młodzieży komunistycznej".**

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu odnośnie do Katzównej i Lahmównej, a jedynie potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia publicznego odnośnie do Stiebera, **którego Trybunał zasądził na rok więzienia.**

Przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prok. Gürtler, bronili adwokaci dr. Maritczak, dr. Axer i dr. Starosolski.

# Złodziej zamówił tragarza

**BY ODNIÓSŁ MU SKRADZIONY ŁUP.**

**Lwów,** 8 grudnia.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadał wczoraj za zbrodnię kradzieży 28-letni Szyja Izak Schwarz. Dnia 23 listopada br. Schwarz ujrzawszy stojącą pod handlem skór Bernsteina przy ul. Żółkiewskiej skrzynię ze skórami postanowił ją skraść. W tym celu zamówił sobie tragarza i w chwili, gdy kradzież miała być dokonana, właściciel spostrzegł się i złodzieja przytrzymał. Sędzia Sokołowski zasądził go na sześć miesięcy więzienia.

# Spłoszone konie i wóz pod autem.

**KARAMBOL NA DRODZE LWÓW—ZŁOCZÓW. — AUTO NAJECHAŁO NA FURĘ Z HUKIEM. — KONIE ZABITE, WÓZ ZŁAMANY.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Na drodze prowadzącej ze Złoczowa do Lwowa koło Nowosiółek **auto osobowe Tr. 913,** prowadzone przez szofera **Władysława Sobolewskiego,** najechało na jadącą z przeciwnej strony **furę Tymka Huka z Olszanicy,** naładowaną drzewem. Oba konie zostały za**bite, a wóz złamany, również i auto doznało częściowego uszkodzenia.** Pasażerowie auta, a to **Cyryl Czarkowski-Golejewski, jego ojciec Tadeusz i inni wyszli** bez szwanku. Jak stwierdzono, wypadek powyższy nastąpił z powodu spłoszenia się koni w ostatniej chwili.

# „Luftgeschäfty" pana Lippera.

**SPÓLNIK NIEISTNIEJĄCEJ FIRMY „ROBI W KONIACH" I DOSTAJE 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(—) Wczoraj dobiegła końca rozprawa, już raz odraczana, przeciwko Józefowi **Lipperowi,** oskarżonemu o szereg oszustw. Jeszcze w roku 1924 i 1925, przedstawiając się jako współwłaściciel nieistniejącej firmy Appenzeller i Lipper w Stryju pod pozorem prowadzenia tego interesu **wyłudzał różne kwoty pieniężne** i to głównie pod pozorem wyrabiania **pozwoleń na wywóz koni do Wiednia lub też dostawy koni dla wojska itp.** Za podobne sprawki został Lipper zasądzony w Krakowie na dwa lata więzienia, a wczoraj Trybunał wymierzył mu karę 10-cio mies. więzienia.

Trybunałowi przewodniczył radca Zawistowski, oskarżonego bronił adw. dr. Bromberg.






**SKAZANIE KOMUNISTÓW W NOWOGRÓDKU.**

**Nowogródek,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) Zapadł tu wyrok **w procesie 21 komunistów, w którym skazany został szereg oskarżonych na 8 lat więzienia, część zaś na 2 lata.**

# Wielka katastrofa budowlana w Łodzi.

**RUNĄŁ 3-PIĘTROWY DOM — JEDEN Z ROBOTNIKÓW ZGINĄŁ.**

**Warszawa,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) **Donoszą z Łodzi, że dziś o godz. 9-tej wydarzyła się tam wielka katastrofa budowlana. Runęła świeżo zbudowana 3-piętrowa kamienica. Jeden z robotników, Marjan Jakubowski, ciężko ranny, po przywiezieniu do szpitala, zmarł. Huk walących się murów wywołał wśród personalu znajdującej się w pobliżu tkalni Weichselfischa, niesłychaną panikę. Robotnicy przypuszczali, że wali się ich fabryka i w popłochu opuszczali gmach fabryczny.**

# Konflikt włosko-francuski pogłębia się

**PODPISANIE TRAKTATU WŁOSKO-TURECKIEGO.**

**Berlin,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych uważają **podpisanie traktatu między Włochami a Turcją za gest groźby Włoch w stosunku do Francji. Włochy rozgoryczone są kompromisem morskim francusko-angielskim gdyż zawiera on klauzulę dotyczącą ochrony Morza Śródziemnego, co Włochy uważają za sprzeczne z ich interesami.**

# Min. Benesz przed sądem.

**ZOSTANIE PRZYMUSOWO DOSTAWIONY.**

**Praga,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) Przed sądem praskim odbyła się wczoraj **rozprawa przeciwko min. Beneszowi** w związku ze skargą gen. sekretarza stronnictwa narodowo-demokr. Hlavacka. **P. Benesz nie stawił się osobiście na rozprawie.** Jego zastępca prawny przedłożył pismo, w którem Benesz usprawiedliwiał swą nieobecność i prosił, aby trybunał zadowolił się zeznaniem pisemnem. Trybunał **domagał się, by Benesz stawił się osobiście i zagroził nawet w razie niestawienia się przymusowem dostawieniem oskarżonego do sądu.**

**STAN KRÓLA JERZEGO.**

**Londyn,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) Biuletyn z godz. 20.20 stwierdza, że żadne zmiany w stanie chorego króla od ranka nie zaszły. Infekcja lokalizuje się u podstawy prawego uda, co jest zgodne z **normalnym przebiegiem choroby** w ciągu ostatnich dwóch dni.

—o—

**WCIĄGANIE ŚWIĘTOŚCI NA DESKI TEATRALNE.**

**Skandal w teatrze frankfurckim.**

**Frankfurt,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) W tut. teatrze podczas przedstawienia komedji Hasenclevera pt. „Śluby będą zawierane w niebie" doszło do zaburzeń. Policja musiała wkroczyć na salę i wyprowadzić kilku osobników. **Z galerji posypały się bomby łzawiące,** które zmusiły widzów do opuszczenia sali. Podczas zajścia aktorzy bez przerwy grali. Po przedstawieniu przed teatrem rozrzucono cały szereg bomb łzawiących. Policja dokonała aresztowań.

Hasenclever daje prolog rozgrywający się w niebie, co wywołało oburzenie. Występuje w nim **Bóg Ojciec i całe grono świętych,** rzecz zaś dzieje się **w buduarze św. Magdaleny, nazwanej poufale Magdzią.** Zjawia się troje samobójców z trójkąta małżeńskiego. Areopag niebieski wysyła ich z powrotem na ziemię. Okazuje się jednak, że cała historja zaczyna się tam „de capo".

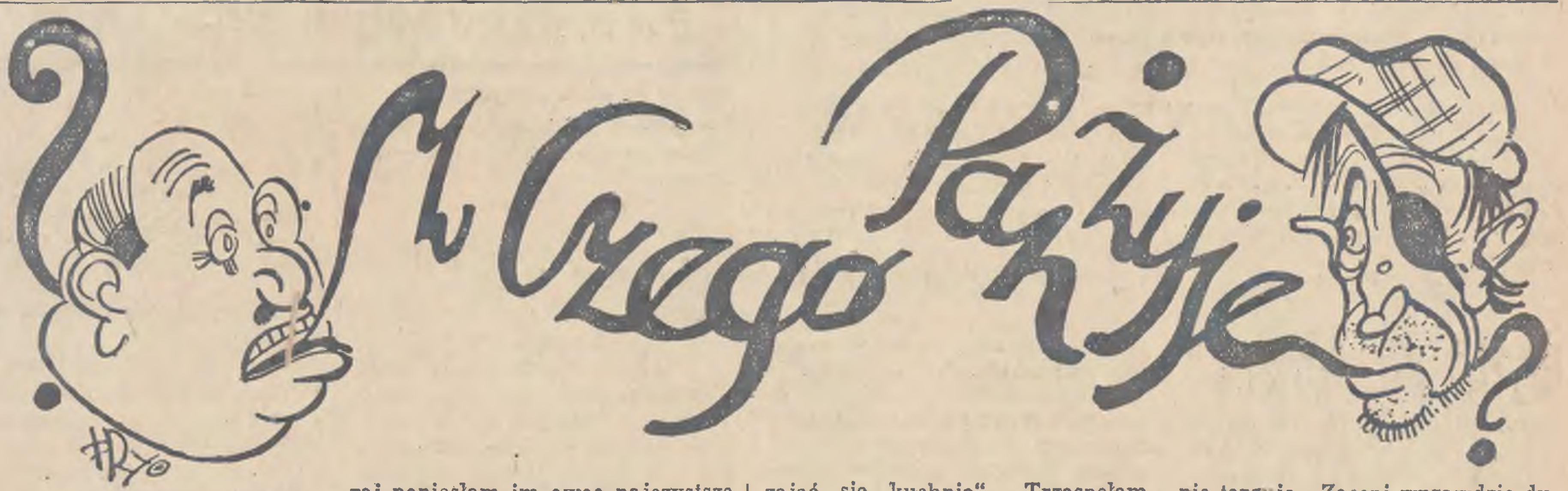
**WYBUCH NA PAROWCU.**

**Gibraltar,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) Na parowcu brytyjskim „Aubuera" około 200 mil od Gibraltaru, nastąpił silny wybuch skutkiem którego jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne.

—o—

**TRZY ŻYWE POCHODNIE.**

**Berlin,** 7. grudnia. (Tel. G. P.) W Fürstenau koło Hanoweru 3 służące czyściły podłogę terpentyną. Od ognia w piecu płyn eksplodował, zapalając na dziewczynach odzienie. Wszystkie **trzy spłonęły żywcem w okropnych męczarniach.**




Lwów 8. grudnia.

Przeszłej niedzieli zdradziła swo je tajemnice **pierwsza falanga typków i typów z życia lwowskiego** — tak dobrze nam wszystkim znanych i spotykanych na każdym kroku. Nie chodziło nam bynajmniej o zgryźliwe wyśmiewanie czyichś wad i ułomności, lecz o odrobinę **niefrasobliwego humoru**, zło cącego tak rzadko i tak skąpo szary nasz dzień codzienny.

Pomysł zyskał uznanie **i ogólnie się podobał**. Stosownie do zapowiedzi, za pierwszym szykiem rusza w świat **drugi**. Maleńka ta armja idzie na zdobycie — **Waszego śmiechu**, Czytelnicy. A jeśli ponadto — prócz tego śmiechu — **zjawi się i myśl poważniejsza**, wynikająca z satyrycznego spojrzenia na byt dookolny — **tem lepiej**. Zdrowy jest śmiech, w którym tkwi **ziarno prawdy**. Brzydki jest tylko śmiech **bezinteresownej złośliwości — dla złośliwości**.

A więc dzwonek. Kurtyna się podnosi. **Marjonetki — zaczynajcie!**

## *LITERATKA.*

Gdyby nie umiłowanie sztuki, która utrzymuje mię przy życiu, gdyby nie rozkosz prawdziwego natchnienia!... Nie ma pan pojęcia,



jak ciężki jest nasz los. Od rana, z torbą nabitą rękopisami, wędruję od redakcji do redakcji. Za granicą miałabym sławę, majątek, nieśmiertelność. A tutaj ciągłe upokorzenie, ciągła niechęć, ciągła walka z kliką miernot, lękających się prawdziwego talentu. Nie dalej jak wczoraj poniosłam im owoc najczystsze go entuzjazmu dla bohaterstwa Lwowa. Mały, 16-arkuszowy obrazek pt.: „Michaś, męczeńskie orlątko“. I wie pan, co mi powiedziano? Nieaktualne, oklepane... A gdy zapłonęłam w końcu zniczem oburzenia, powiedział mi któryś z tych brutali: „Pani powinna raczej zająć się kuchnią“. Trzasnęłam drzwiami. I rzeczywiście przyszła mi myśl o słodkiej zemście: nie pisać więcej! Na złość tym rekinom zamilknąć na zawsze. Ale niech się pan nie boi. Przebaczyłam im w końcu i właśnie piszę obrazek: „Klejnot dziewictwa“. Może przeczytać panu początek?

## *HANDEŁES.*

— Z czego ja żyję?... Nu, na psa urok, co komu do tego? — Ale teraz to świat zrobił się bardzo ciekawy. — Izba skarbowa przenicuje



biednego człowieka lepiej niż handeles stare spodnie, nim je sprzeda za nowe. — A jeszcze egzekutor nie wyjdzie za drzwi, już cię nicuje do siódmej skóry magistratnik, a za nim policaj, a za nim gospodarz za czynsz, a za nim dobry człowiek, co ci pożyczył na sto procent tych kilka złotych, żebyś miał czem prowadzić handel... To teraz jeszcze do gazety trzeba gadać, z czego czło wiek żyje?

...A no, niech będzie. Z panami gazetnikami trzeba dobrze żyć, bo skąd jak nie z gazety można się do wiedzieć, gdzie kto co chce kupić, a gdzie kto co sprzedać?... To, jak pani redaktorka da mi zawsze za darmo numerek gazety, to już powiem.

— Ciężkie czasy, ale grunt, żeby mieć nos... Ja myślę, że my od naszej wiary dlatego jako tako możemy wyżyć na świecie, że nam Pan Bóg nie poskąpił nosów... Czego to wszystkiego nie można nosem wyniuchać! ajaj...

Naprzykład idzie sobie nad ranem taki fajny, elegantny pan do domu... Kapelusz na bakier, a kieszenie na wierzch wywrócone — puściuteńkie. Tylko pociągnę nosem, już wiem, że będzie geszeft.

Czatuję sobie spokojnie na tego pana... przespał się i wychodzi. Jest zły, nu — ma katzenjamer...

— Handel, handel... czyby wielmożny pan nie miał co ze starzyzny do sprzedania?

I rychtyg, pan ma coś do sprzedania. Bardzo jeszcze fajne ubranie, lakierki, czy letnia zarzutka w jesieni, a palto w lecie. I nawet się nie targuje... Zaceni wprawdzie dużo, ale gdy mu pokazać papierek, a potem zabierać się do odejścia, to prędko chwyta za połę: — Dawaj tu... No pewnie, co tam takiemu panu... on sobie kupi nowy garnitur na raty, a potem niech się martwi Poland, albo inny Tabak...

Albo wesołe panienki — to też galantny interes... lekko jej przyszło futerko czy sukienka, cymes— to je lekko sprzeda — przyjdzie drugi frajer, to zafundzi nowe...

A dajmy na to, te głodomory emeryty, a choćby i urzędniki. Już od 15-tego łatwy z nimi handel. Każdy ino patrzy po kątach, coby gdzie jeszcze można sprzedać.

Tak Boga chwalić znajdą się jeszcze dobre kundmany na świecie, że człowiek może jakoś wydychać... chociaż minęli już te dobre czasy przedwojenne i powojenne, kiedy człowiek robił na pl. Akademickim, albo na pl. Dąbrowskiego odrazu „ślus“ na sześć par spodni, albo na tuzin kamizelek... Ajaj...

## *Wywiad u EMERYTKI.*

Mój Boże, z czego ja żyję, to chyba tylko sam Pan Bóg wie. Pen-



sji wdowiej mam 35 zł. Z tego za stancyjkę płacę 20 zł. Zostaje mi więc tylko 15.

**Ale są przecież dobrzy ludzie na świecie.**

W tej samej kamienicy mieszka jedna urzędniczka, która na mojej opiece zostawia zawsze przez pół dnia swego pieska. I za tę opiekę dostaję obiad. Mam parę znajomych pań, które w ciągu miesiąca odwiedzają po kilka razy, biedną starowinę — a za każdą wizytą dostaję to funcik mąki, a to kawałek słoniny, a czasem nawet parę złotych. — Ot, i jakoś człowiek żyje — **z dnia na dzień — z dnia na dzień— byle bliżej końca.**

## *„EXPRESS“*



I! Dużo by tu gadać trzeba — z czego człowiek żyje? Ze wszystkiego, tylko nie z „expressówki“ — bo poco kto ma posyłać mnie z listem, jak może sobie zatelefonować. Mówi: Hallo! przyjdź — ona mówi dobrze — i dobra je! a ty bidny expressie musisz sprzedawać psy, obrazy, nosić do zastawu futra, czasem dać jakiemu przejezdnemu adres porządnej knajpy, kina, albo jakiej innej wesołej rozrywki. A to najwięcej popłaca —i tak w koło. Aż się wszystko wywraca w człowieku na te porządki na świecie. Co tu dużo gadać i gębę marnować — jest źle — i będzie jeszcze gorzej!



# PAN ze ZNANEJ CUKIERNI.

Życie jest piękne i łatwe. Nie martwię się z czego żyć, bo mam spryt i stosunki. Tu pożyczę 50 zł.— tam 100 — od niezamożnych przy-



jaciół — dziesięć. — Tu mnie zaproszą na kolację — tam na obiad. Zosia mi kupi krawat, Marysia rękawiczki, Wandzia jedwabne skarpetki. A każdy z moich znajomych cieszy się, jak mi się może jakąś drobnostką zrewanżować za tysiącz ne przysługi, jakie im na każdym kroku oddaję. Bo trzeba państwu wiedzieć, że mam złote serce i jestem człowiekiem bardzo uczynnym i zupełnie bezinteresownym. Jak tylko zobaczę, że ktoś z kimś sympatyzuje — zaraz ułatwiam im poznanie. Jeśli ktoś pragnie ciszy i samotności, chętnie użyczam własnego mieszkania, a pragnącym rozrywki — urządzam przemiłe wieczorynki z efektownem, czerwonem oświetleniem, szampanem etc. A zawsze potrafię być dyskretnym, usunąć się na czas i nic nie widzę i nic nie słyszę — a jeżeli przypadkowo coś zobaczę, to zaraz zamykam oczy. — Powtarzam, że życie jest łatwe i piękne, ale trzeba mieć spryt — tak jak ja!

# Wywiad, który się nie udał.

**U przeciwnika prohibicji.**

Wybrałem złą porę do wywiadu. Mój interlokutor był obrażony. I to całkiem słusznie. Wstąpił do „swego“ szynku i nie zastał dawnej bufetowej. Wiadoma rzecz, że pomiędzy bufetową a stałym klijentem istnieje system znaków konwencjonalnych, czyniących zbędnem zamawianie trunku, wyszczególnienie jakości i ilości itp. Wystarczy mrugnięcie, pewien układ palców lub inne mimiczne wyczyny.

Pech chciał, że tego właśnie dnia urzędowała nowa bufetowa, nie obznajomiona ze zwyczajami lokalu. Wywiązała się następująca rozmowa: „Dla pana wódki?“

Pytanie całkiem do rzeczy, oburzyło moją ofiarę do głębi.



„A cóż to ja kaczka jestem, żebym wódkę pił? Dla mnie spirytus“.

„Źle“, pomyślałem, nie będzie skłonny do wynurzeń. Mimo to spróbujemy. Pytam z miną możliwie uprzejmą:

— Z czego Pan żyje?

— A panu co do tego— brzmi odpowiedź.

— No z czego pan żyje?

Ja to niby tak nie... hup...

— Z czego się pan utrzymuje, jakie pan ma dochody?

— Ja to zwykle ot tak sobie hup, to jajo było nieświeże.

— Ale mój panie, jakie są źródła pańskiego zarobkowania?

— Źródło, aha, to co innego, najlepiej u Frenkla, bo tam kredyt.

— Pan mię nie rozumie, nie to myślałem.

— Co pan zawraca gitary, panno Fanciu, jeszcze jedna okowita i śledzik.

Zwątpiłem...

# Wieczny kibic kawiarniany.

Z czego ja żyję? Albo ja wiem, z niczego, a raczej z pożyczek. Pożyczam na prawo i lewo, tak od



10-ciu lat, zadłużyłem się u kelnera, portjera, nie mówiąc już o graczach, którym stale kibicuję. Piccolo kawiarniany nie kłania mi się już od pięciu miesięcy, bo pożyczyłem od niego 5 złotych. Kiedy oddam? albo ja wiem, nie jestem prorokiem, może to zapisać na konto bierne, t. z. może za mną biegać. Jak ja pożyczam? Mam już swoje ustalone zasady. Siadam koło gracza, który wygrywa. 10 minut siedzę spokojnie, później zaczynam rozmowę. Oj panie Adolf, ale pan wygrywa, ja to panu szczęście przynoszę. Może pan mi pożyczy na 10 minut 10 złotych. Adolf się oburza, wyczekuję moment, kiedy raz przegra, wtedy krzyczę triumfalnie: jak pan mi nie pożyczy, to przegra pan spodnie. Co ma robić! Pożycza i dzień jest pokryty. A jak kiedyś złapię frajera, to go czepię na 40 albo 50 zł. i cały tydzień chodzę z laseczką na spacer. Nie muszę dodawać, że co pewien czas zmieniam lokal.

*

Nagłówek dzisiejszego cyklu oraz rysunki ekspressa i handełesa, jakoteż rysunki cyklu poprzedniego, są dziełem znanego artysty-malarza i karykaturzysty Fr. Kleinmanna, pozostałe ryciny pochodzą z pod pióra innych artystów-rysowników.



FEJLETON „GAZ. POR.“ z 9. XII. 1928.

**J. BROVILLE.**

# TAJEMNICZA PRZEJAŻDŻKA

Grudzień. Czwarta po południu.

Przed podjazdem jednopiętrowej willi zatrzymało się auto. Wysiadł z niego siwy pan o przenikliwych czarnych oczach. Rzucił spojrzenie na okna pierwszego piętra i dostrzegłszy w dwóch oknach lewego skrzydła willi jasne światło, sączące się przez zapuszczone story, ruszył przez szeroki trotuar w stronę drzwi wejściowych. Na środku trotuaru zatrzymał się, żeby wyrzucić z cygarniczki dopalające się cygaro i machinalnie spojrzał raz jeszcze w oświetlone okna pierwszego piętra. Na kremowem tle story zamajaczyły przez chwilę jakieś cienie i zniknęły. Siwy pan energicznym ruchem wyjął zegarek, spojrzał nań i na twarzy jego odmalowało się zdumienie. Wyjął z portfelu jakąś złożoną kartkę papieru, spojrzał na nią uważnie i szybkim krokiem ruszył po schodach na górę. Zatrzymawszy się na pierwszem piętrze, zadzwonił. Odpowiedziała mu cisza. Zadzwonił drugi raz, energicznej. Cisza. Gęste brwi siwego pana zbiegły się, myśl zaczęła pracować gorączkowo. Minęło pięć minut, a starszy pan stał przed drzwiami mieszkania i rozmyślał. Nagle zawrócił szybko, zbiegł po schodach, wskoczył do czekającego auta i odjechał.

Piętnaście minut później siwy pan o przenikliwych czarnych oczach kończył rozmowę telefoniczną: „...tylko to musi być ktoś niezawodny i bardzo delikatny w robocie. I musi się śpieszyć... Tak, dam znać telefonicznie na posterunek. Proszę pamiętać, że mi na tem szczególnie zależy.“

— — — — — — — — — —

O godzinie piątej minut piętnaście na dworzec główny zajechał pociąg kurjerski. Z przedziału pierwszej klasy wysiadł trzydziestokilkoletni mężczyzna o ujmującej powierzchowności i skierował się w stronę podjazdu dla samochodów. Nagle z tłumu, oczekującej na przyjezdnych publiczności wysunął się wytwornie ubrany szpakowaty mężczyzna z szerokiemi angielskiemi wąsami, robiący wrażenie spensjonowanego wyższego oficera, i podszedł do przyjezdnego:

— Jeżeli się nie mylę, pan radca ministerstwa spraw zagranicznych Jan Brocard?

— Tak jest.

— Widzę, że pan sobie mnie nie przypomina.

— Przepraszam bardzo. Istotnie.

— Jestem pułkownik Grey. Miałem przyjemność poznać pana radcę na reunionie w pałacu angielskiej ambasady. Pozwoliłem sobie zatrzymać pana, ponieważ nie mogłem sobie odmówić wykorzystanie tego niespodziewanego spotkania. Upoważniła mnie też do tego nasza wspólna namiętność. Wiem, że jest pan zbieraczem obrazów, a ja jutro w przedpołudniowych godzinach likwiduję swój bardzo ciekawy zbiór sztychów angielskich. Pozwoliłem sobie przesłać panu do ministerstwa zaproszenie, ale dowiedziałem się, że pan wyjechał w podróż służbową i już straciłem nadzieję wpisania pańskiego nazwiska na listę mych odbiorców. Szczęśliwy dla mnie traf zaaranżował jednak to spotkanie. Pozwolę sobie wręczyć panu mój adres. Byłoby mi niezmiernie miło, gdyby część moich zbiorów znalazła się w rękach takiego znawcy. Raz jeszcze bardzo przepraszam za zatrzymanie pana.

Jan Brocard wsunął do portfelu wizytówkę pułkownika i rzekł z uśmiechem:

— Jestem panu bardzo wdzięczny. Obrazy są istotnie moją pasją. Pan zostaje?

— Nie. Oczekiwany przezemnie przyjaciel nie przyjechał, niestety. Idziemy tymczasem w jedną stronę.

Ruszyli w stronę podjazdu dla aut. Zatrzymawszy się na schodach młody dyplomata skinął na portjera i rozkazał mu odszukać swoje auto. Pułkownik opowiadał dalej o swej kolekcji. Po pięciu blisko minutach, kiedy Brocard zaczynał się już niecierpliwić, zjawił się zadyszany portjer:

— Panie radco, niema auta pana radcy. Czy mam sprowadzić dorożkę?

Na to żywo się odezwał pułkownik:

— Ach nie. Mam nadzieję, że pozwoli mi pan radca odwieść się moją limuzyną.

— Ależ...

— Panie radco, mieszkamy przecież w jednej stronie, a ja będę mógł tylko skorzystać ze sposobności pomówienia z panem jeszcze przez kilka minut na mój ulubiony temat.

To mówiąc, skinął na swego szofera, który szybko zajechał. Wsiedli. Ledwo ruszyli, pułkownik zaproponował radcy, żeby pojechali razem obejrzeć spokojnie przed jutrzejszem ranem jego zbiory, ale dyplomata stanowczo podziękował za zaproszenie, tłumacząc, że zawiadomił telegraficznie żonę i przyjaciela swego, naczelnika policji, Molena, o swym przyjeździe i jest oczekiwany, a nieprzybycie auta na dworzec zaniepokoiło go niego. Pułkownik nie nalegał i podjął z ożywieniem opowiadania o szkicach angielskich, Nagle radca przerwał potok jego słów:

— Co to się stało? Gdzie my skręcamy, panie pułkowniku?

— Widocznie przejazd zamknięty.

— Ależ nie...

W tej chwili Brocard poczuł jakiś twardy przedmiot, który oparł się na jego plecach poniżej lewej łopatki.

— Co to jest?

— Ostrożnie, bo się pan sparzy.

— Co to jest, panie pułkowniku?

— Głupstwo. Browning.

Zapanowała chwila ciszy. Młody radca opanowywał swe nerwy.

— Czego pan chce odemnie?

— Chcę z panem pomówić. Ostrzegam, że chcę z panem pomówić poważnie, że jedziemy szybko, szofer jest mój, a browning nabity.

— O co panu chodzi?

— O rozmowę na bardzo delikatne tematy, panie radco ministerstwa spraw zagranicznych.

Brocard był już opanowany.

# -- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

# Uszczuplanie polskiego stanu posiadania w Małopolsce Wschodniej.

**MUSIMY SIĘ OTRZĄŚĆ Z BEZCZYNNEJ OBSERWACJI ZANIKANIA WPŁYWÓW POLSKICH NA KRESACH.**

(Od naszego korespondenta).

**Stanisławów,** w grudniu.

Ziemia — ten najcenniejszy majątek narodowy, powinna być otaczana nietylko nieustanną pieczołowitością jej posiadaczy, ale także i **w znacznej mierze opieką całego Narodu.** Każda piędź ziemi, która przechodzi w obce ręce, jest — zwłaszcza u nas w Małopolsce wschodniej — uszczupleniem naszego stanu posiadania, jest jakby żywym kawałkiem ciała, wykrojonym z organizmu Polskości. Natomiast każdy szmat ziemi, przechodzący w ręce polskie, **podtrzymuje i podnosi ideę narodową na Kresach,** dając małemu rolnikowi warsztat pracy i możność utrzymania się, przyczynia się do ilościowego i jakościowego ugruntowania się polskości **w zagrożonych ukrainizacją połaciach kraju.**

Tymczasowo widzimy — zwłaszcza w Województwie stanisławowskiem — że corocznie setki morgów, parcelowanych przez wielkich właścicieli rolnych, **przechodzi w ręce niepolskie!** Akcja osadników z Zachodu **nie znajduje już prawie żadnego zainteresowania** ani u czynników rządowych, ani — co gorsza — u naszego społeczeństwa. Rozumiemy bardzo dobrze, że Okręgowe Urzędy ziemskie, jako instytucje państwowe, muszą mierzyć równą miarą wszystkich obywateli Państwa, bez względu na ich przynależność narodową i że muszą wszystkie legalnie i formalnie zawarte transakcje rolne zatwierdzać. Z przykrością jednak musimy podnieść **skreślenie ważnego przepisu ustawy rolnej,** wedle którego nowonabywca nie miał prawa przez lat 25 wyzbyć się zakupionego gruntu; był to przepis bardzo mądry, liczący się z tem, że kolonista polski z Zachodu, który tu na Kresach wschodnich zakupi kawał roli, przez ćwierćwiecze przywiąże się do swej nowej domowizny, wychowa na niej jedno pokolenie i wskutek tego tem trudniej się jej pozbędzie. Dziś objekta parcelacyjne są **przedmiotem żywego obrotu i spekulacji,** bo jeśli się nawet znajdzie obywatel ziemski, który parceluje część swego majątku wyłącznie w ręce polskie, to po krótkim czasie ten lub ów parcelant — albo już z góry fikcyjnie podstawiony, albo łakomiąc się na oferowaną mu wyższą cenę — **wyzbywa się ziemi na korzyść obcych narodowości.**

Są także i niesumienni Polacy, którzy przyspieszają ten proces rutenizacji naszej dzielnicy. Osobnicy ci, agitują **we wsi Bukówna,** gdzie są od kilku lat osiedleni osadnicy polscy z Zachodu, aby ci ziemię sprzedawali w ręce obce i **wracali na Zachód,** a czynią to zapewne też wyłącznie z „ideowych" pobudek. Podobnych im będzie zapewne więcej, którzy przekładają interes własny nad dobro narodowe.

**Sprawy tej nie wolno nam zaniedbywać!**

Musimy się otrząść z bezczynnego przyglądania się **uszczuplaniu wpływów polskich na Kresach, musimy obudzić sumienie i rozum naszego społeczeństwa.** I tak, jak **piętnowano sprzedawczyków w dawnej dzielnicy poznańskiej,** którzy sprzedawali ziemię w ręce niemieckie, tak i dzisiaj zdrowo myślące i narodowo uświadomione społeczeństwo powinno **bojkotem społecznym i towarzyskim obłożyć wszystkich tych, którzy swą ojcowiznę trwonią na rzecz obcych;** bojkot ten winien być przeprowadzany w takiej formie i tak ogólnie, aby się w grzesznikach narodowych obudziło uśpione dolarami sumienie, by ani piędź ziemi polskiej nie przypadła niepolskiemu właścicielowi. We wszystkich powiatach powinny powstać **specjalne Komitety społeczne,** któreby prowadziły ewidencję rozparcelowywać się mających obszarów, a każdy Polak miałby moralny obowiązek zgłaszania chęci czy konieczności sprzedaży swej ziemi; Komitety te w powiatach wschodnich stałyby w ścisłym kontakcie z podobnymi Komitetami na Zachodzie, któreby znowu prowadziły ewidencję rolników polskich, chcących osiąść na Wschodzie i w ten sposób pośredniczyłyby w osadnictwie polskiem na Kresach. Nie wątpimy, że wszędzie znajdą się ludzie dobrej woli, którzy bezinteresownie poświęcą się tej pracy, gdyż sprawa ta jest może i ważniejszą, aniżeli sprawa bojkotu towarów zagranicznych. Inicjatywa do tej akcji nie może wyjść ze zrozumiałych powodów od czynników rządowych, **samo społeczeństwo musi ją zainicjować i przeprowadzić!** Nie chcemy niczego cudzego, ale też **nie pozwolimy sobie wydzierać z rąk naszej własności, nie pozwolimy trwonić naszego kapitału narodowego!**

## *Nie posądzaj bliźniego twego!*

**BO ZOSTANIESZ ZASĄDZONY NA 10 DNI ARESZTU.**

**Stanisławów,** w grudniu.

Profesor gimnazjalny i właściciel realności p. **Jan Wyrzykowski** rzucił podejrzenie na dozorcę swego Piotra Małaniuka, że **skradł nakrywę oraz 4 wentyle metalowe** i inne rzeczy (nawet 7 m. parkan). Małaniuk został aresztowany i siedział nawet w więzieniu. Jednakowoż okazało się, że jest niewinny. — Obrażony dozorca wniósł doniesienie na p. profesora. W dniu wczorajszym skończyła się rozprawa i p. **Jan Wyrzykowski został zasądzony na 10 dni aresztu.**

## *Lokaut w Dolżcach.*

**PRACODAWCY USPRAWIEDLIWIAJĄ SIĘ BRAKIEM MATERJAŁU.**

**Stanisławów,** w grudniu.

W dniu 1. b. m. firma L. Griffel w Dolżcach ad Bolechów ogłosiła lokaut, wskutek czego **pozostało bez pracy 150 robotników.** Ta sama fabryka w najbliższych dniach **wstrzymuje pracę w fabryce skrzyń,** motywując swoje postępowanie brakiem materjału. Skutkiem tego panuje ogromne rozgoryczenie wśród robotników, którzy pozostali, mimo nadchodzącej zimy i świąt, **bez jakiegokolwiek zaopatrzenia i masowo zgłaszają się do funduszu bezrobocia o zapomogi.** W związku z tą sprawą odbył się w dniu 1. bm. w Bolechowie z inicjatywy sekretarjatu Związków zawodowych robotników drzewnych wiec, na którym omawiano sprawę lokautu, oraz sprawę wyborów do Kasy Chorych w Dolinie, które odbędą się w dniu 16. grudnia.



— Jeżeli chce pan mówić ze mną o sprawach politycznych, uprzedzam, że pański trud daremny.

— Zobaczymy.

Patrzyli sobie przez długą, bardzo długą chwilę w oczy.

— Pan jest dzielnym człowiekiem, panie radco, a jednak muszę pana o coś zapytać.

— O co?

— O to, który z malarzy XVIII wieku najbardziej panu odpowiada.

— Żarty?

— Nie, ciekawość.

— Nie zaspokoję jej.

— Trudno.

Auto sunęło tymczasem szybko po podmiejskiej szosie. Mijały minuty, kwadransy. Milczeli, tylko lufa browninga przypominała co chwila Brocardowi o położeniu, w jakiem się znajduje. Brocard nic nie rozumiał. Czekał okazji. Nagle auto zatrzymało się przed małym parterowym domkiem. Z domku wybiegł ktoś. Krótka rozmowa z szoferem. Auto ruszyło dalej. Po chwili szofer odwrócił się w stronę swego rozkazodawcy i kiwnął głową. Na to mniemany pułkownik dał znak ręką. Auto zwiększyło szybkość i po kilku minutach jazdy zatrzymało się nagle.

— A teraz wysiądziemy, panie radco, i pójdziemy dalej pieszo. Pan będzie łaskaw pierwszy.

Brocard, przygotowany na wszystko, wstał, otworzył drzwiczki i stanął na szosie. W tej samej chwili drzwiczki zatrzasnęły się za nim szybko, auto ruszyło i zniknęło po chwili na zakręcie. Brocard został sam. Przed nim leżało miasto.

— — — — — — — — — — — — —

Pani Irena Brocard leżała w lekkim peniuarze na kozetce i marzyła, kiedy w drzwiach stanął znużony i wyczerpany niezrozumiałemi przejściami, jej mąż. Pani Irena, ujrzawszy go zmienionego, zadrżała, zerwała się z kozetki i podbiegła doń:

— Janku! Skąd? Co się stało? Jak ty wyglądasz? Przecież miałeś wrócić dopiero we wtorek?

— Jakto? Więc Molen cię nie zawiadomił?

— Nie wiedziałam o niczem.

— Wysłałem dziś w południe depeszę do niego, prosząc, żeby zawiadomił cię o mym przyjeździe i zamówił dla nas trojga stolik w Kasynie...

W tej chwili zabrzmiał dzwonek u drzwi wejściowych, poczem na progu pokoju stanął siwy pan o przenikliwych czarnych oczach. Brocard podbiegł do niego:

— Jesteś przecież, Pawle. Czemu nie zawiadomiłeś Ireny o mej depeszy?

Inspektor Molen, całując rączkę pani Ireny, zapytał z uśmiechem:

— Depeszowałeś do mnie? Pewno do biura? Jeżeli tak, jutro ją dopiero odczytam, bo cały dzień dzisiejszy spędziłem za miastem. Wracając, wstąpiłem zapytać panią o ciebie, tymczasem zastaję cię we własnej osobie. Co się stało?

— Stało się więcej, niż przypuszczasz. Mam dla ciebie ciekawą robotę, inspektorze policji.

W kilku słowach Brocard opowiedział swoją niesamowitą przygodę. Pani Lena była przerażona, przerażona od pierwszej chwili opowiadania, w której mąż zaznaczył, że przyjechał o godzinie piątej z minutami. Molen poklepał serdecznie przyjaciela po ramieniu i rzekł:

— Musisz mi to wszystko spisać z najdrobniejszemi szczegółami, a ja na podstawie twego zeznania zacznę dochodzenie.

— Choćby w tej chwili — rzekł Brocard — ułatwi to może rozgrzeszenie tej sprawy.

Gdy Jan Brocard zniknął za drzwiami, uśmiechnięta twarz siwego pana, spoważniała nagle. Pochylił się nad panią Ireną i rzekł cicho, patrząc jej prosto w oczy:

— Pani Ireno, to było ostatni raz, prawda? Mój agent, znęcając się przez dwie godziny nad Jankiem, nie wiedział o tem, że ratuje pani honor.

— Co takiego?

— Niech pani nie zaprzecza. Wiem, prawie widziałem. Szkoda Janka. I szkoda pani młodego życia. Tym razem mi się udało.

Irena chwyciła go za rękę.

— O, ja to zrobiłem z pobudek czysto egoistycznych — powiedział już z uśmiechem. — Dobrze mi w waszym domu, ale pozwólcie mi być w nim gościem, a nie interwenjującym policjantem.

Tłum. F. M.

## *KRONIKA.*

**Stanisławów,** w grudniu.

**Znowu kradzież w Banku Gosp. Kraj.** Wczoraj w dniu 7. bm. popełniono kradzież w Banku Gosp. Kraj. Oto p. **Eleonorze z Deschot-Posseltowej,** właścicielce dóbr w chwili, gdy ta zbliżała się do okienka kasowego i na chwilę położyła obok siebie torebkę, nieznany sprawca **wyjął jej z torebki 500 zł.** Jest to drugi wypadek kradzieży w tym tygodniu w Banku Gosp. Kraj.

**Czyżby znowu uprowadzenie?** Izrael Goldberg doniósł policji, że służąca jego Zofja Szaluk wydaliła się przed paru dniami z jego mieszkania i do dziś dnia nie wróciła, przyczem rzeczy zostawiła u chlebodawcy. Zachodzi obawa uprowadzenia.

**Kradzieże.** Irenie Koral z Kołodziejówki w czasie postoju w Stanisławowie zdjęto z wozu dwa pakunki, wartości 180 zł.

——o——

# Adwokat zabójcą śpiewaczki.

**EPILOG SENSACYJNEGO PROCESU. — KŁOPOTY PIĘKNEJ ŚPIEWACZKI. — ŁATWO O OBIETNICĘ, TRUDNIEJ JEJ DOTRZYMAĆ.**

**(Do ryciny na stronie 1-szej).**

Londyn w grudniu.

(=) Onegdaj zakończył się tutaj proces przeciwko 35-letniemu adwokatowi, Arturowi Backsenowi, który za zabicie 28-letniej śpiewaczki, p. Edyty Brown, został skazany w uwzględnieniu okoliczności łagodzących

**na pięć lat ciężkiego więzienia.**

Oto tło tego interesującego procesu, który przez trzy tygodnie trzymał w wielkiem naprężeniu opinję publiczną Londynu.

Przed rokiem zgłosiła się u cieszącego się znaczną wziętością adwokata londyńskiego Backsena piękna śpiewaczka p. Edyta Brown i zwróciła się do niego z prośbą, aby wdrożył w jej imieniu kroki rozwodowe przeciwko przemysłowcowi, Henrykowi Brownowi. Mianowicie człowiek ten odnosił się do swej żony

**w sposób brutalny,**

a nawet uniesiony zazdrością obił ją, choć nie miał do tego najmniejszej podstawy.

Piękna kobieta wywarła na adwokacie bardzo silne wrażenie. Z powodu tej sprawy rozwodowej stykał się z nią często i

**pokochał ją gorąco.**

Piękna kobieta spostrzegła to uczucie i przyobiecała adwokatowi, że jeśli doprowadzi rozwód do skutku, wyjdzie za niego za mąż. Należy dodać, iż w toku procesu okazały się znaczne trudności, a mister Brown wszelkiemi siłami starał się udaremnić zabiegi swej żony. Ostatecznie jednak adwokat przeprowadził rozwód i piękna artystka otrzymała wolność.

Wówczas adwokat zażądał dotrzymania obietnicy. Ale piękna pani w okrutny sposób wyszydziła swego obrońcę.

— Jak to? — zawołała. — I pan przypuszczał rzeczywiście, że ja mogłabym zostać jego żoną? Gdybym to uczyniła, wpadłabym z deszczu pod rynnę. Mając do wyboru między dawnym moim mężem a panem, jakże mogłabym się zdecydować na pana? Mam większe aspiracje i nigdy żoną pańską nie zostanę!

Adwokat tak się przejął tem nie oczekiwanem ujawnieniem obłudy ukochanej kobiety, że chwycił ciężki

**przycisk żelazny z biurka**

i rzucił nim w głowę śpiewaczki, raniąc ją śmiertelnie. W kilka godzin później wyrafinowana kobieta zakończyła życie. Po dokonaniu tej zbrodni usiłował adwokat popełnić samobójstwo, lecz przeszkodziła mu w tem jego matka, która właśnie w krytycznej chwili zjawiła się w biurze w jakimś interesie.

Po kilkutygodniowej rozprawie adwokat zosał skazany — jak już wyżej wspomnieliśmy — na pięć lat ciężkiego więzienia. Wyrok przyjął z zupełną apatją. Jest bowiem całkowicie złamany przejściami ostatnich tygodni.

—o—

# Sędziwy wiek sławnych ludzi.

**LUDZIE SŁAWNI MAJĄ PĘD DO DŁUGOWIECZNOŚCI. — CIEKAWE ZESTAWIENIE. — CYFRĄ DOMINUJĄCĄ JEST 80-TY ROK ŻYCIA. — ŚW. ANTONI I APOLONJUSZ Z TYANY.**

Lwów 8. grudnia.

(=) W pewnym miesięczniku paryskim znajdujemy ciekawy artykuł pt. „Wiek sławnych ludzi“. Podajemy w zwięzłym skrócie zawarte tam interesujące wywody.

Z pomiędzy osobistości, cieszących się sławą światową, 296 zmarło w wieku od 70—80 lat, a z nich 47 osiągnęło 78 i 79 rok życia.

Do 80 lat dożyli np.: Pindar, Wieland, Tieck i Chateaubriand; z plastyków: Primaticcio, Greuze, Donatello; z uczonych: Eratostenes, Roger Bacon, Kant, Budda. O rok starsi byli poeci: Calderon i Grillparzer; malarze: Signorelli, Jordaens, L. Richter i Łukasz Cranach; uczeni: Raymond Lullus i Buffon; mężowie stanu: Solon, kardynał Jimenez i Sully.

82 rok życia osiągnęli filozofowie: Platon i Spencer, poeci: Hans Sachs i Tennyson, plastycy: Giovanni della Robbia, Franciszek Hals, Tintoretto, Claude Lorrain i Goya. Na czele 83-letnich kroczy: Goethe, za nim idą: Wiktor Hugo, Darwin, Pombal, Kaunitz, Bismarck, Wellington i królowa Wiktoria. Do 84-letnich należą artyści: Giovanni da Bologna, Tenier, Peter Cornelius, sławny wódz grecki Agezylausz, Newton, Benjamin Franklin, astronom Herschel, mistyk Swedenborg. 85 lat osiągnęli: Kato i satyryk rzymski Swetoniusz, malarze: Mignart i Hans Toma, a wreszcie fizyk Bunsen.

W wieku 85 lat umarli: Voltaire, rzymski poeta Ausonius, komedjopisarz włoski Goldoni, Carlyle i Mommsen; z pomiędzy plastyków: Ingres von Gebhardt, z historycznych osobistości: Metternich, cesarz Franciszek Józef, matka Napoleona i astronom Halley.

Nie snując w dalszym ciągu tej interesującej listy, skoczymy odrazu do stulatków. W wieku stu lat zmarł faraon Ramzes Wielki, mędrzec Pitagoras, Demokryt, filozof Fontenelle i Grotefend, sławny uczony, który odcyfrował pismo klinowe. 105 lat osiągnął św. Antoni w swej grocie, leżącej nad morzem Czerwonem, którą po dzisiaj pokazują, a do 109 lat dożył Apolonjusz z Tyany, Cagliostro starożytności.

—o—

*Ze spraw miejskich*

# Ratusz lwowski przyobleka się
## *w godną swego znaczenia szatę.*

**REKONSTRUKCJA SALI OBRAD NA UKOŃCZENIU. — PRZEMALOWANIE I DEKORACJA NASTĄPI PODŁUG PROJEKTÓW KOMISJI TECHNICZNEJ. — DALSZE ODNAWIANIE RATUSZA W TOKU.**

**Lwów,** 8. grudnia.

(jp). Z zadowoleniem należy podkreślić, że ratusz lwowski dźwiga się ze stanu upadku i zaniedbania, w jakim znajdował się do ostatnich czasów. Przed paru miesiącami rozpoczęte roboty około nowego **stropu żel.-betonowego** w sali obrad Rady miejskiej zostały już ukończone i zdjęto rusztowania. Nowy strop z dekoracją kasetonową wykonany został przez firmę Rudolfa Martuli według projektu inż. Rawskiego. Nowa sala obrad przedstawia się obecnie **bardzo estetycznie.**

Galerje opatrzono nowemi balustradami żelaznemi. Dawne kolumny, aczkolwiek nie przedstawiają wielkiej wartości, ze względów konserwatorskich pozostawiono nadal. Obecnie po sztucznem osuszeniu **sala obrad będzie przemalowana,** i to jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Postanowiono utrzymać salę **w tonie białym ze złoceniami.** Co do rozmieszczenia portretów w sali i dekoracji jej, komisja techniczna wydelegowała **specjalną komisję** pod przewodnictwem prof. **Minkiewicza.** Komisja ta zadecyduje, w jaki sposób będzie miała być przeprowadzona dekoracja odnowionej sali obrad.

W tych dniach Zarząd gmachu ratusza przystąpi do ułożenia płytek kamionkowych w korytarzach parterowych. Korytarze II. i III. piętra będą wyłożone płytami dębowemi.

# Mózg a odciski daktyloskopijne.

**REWELACYJNE BADANIA DWÓCH UCZONYCH. — NA PODSTAWIE ODCISKÓW DAKTYLOSKOPIJNYCH MOŻNA USTALIĆ, CZY KTOŚ JEST CHORY UMYSŁOWO.**

Lwów 8. grudnia.

(=) Wiemy o tem, że każdy człowiek posiada inny rysunek skóry **na poduszkach palców.** Ten fakt stał się — jak wiadomo — punktem wyjścia dla jednej z najnowszych metod **nowoczesnej kryminalistyki.**

Jakiż może być jednak związek między temi odciskami daktyloskopijnemi, a ustaleniem **charakteru czynności mozgu?**

Dotychczas nikt się takiego związku nie mógł dopatrzeć. Orygi nalnymi w tym względzie chcą być dyrektor anatomicznego instytutu przy uniwersytecie hamburskim, prof. Henryk Poll i jego asystent dr. Paweł Blümel. Na podstawie olbrzymiego materiału stwierdzili ci uczeni — jak utrzymują — w sposób niezbity i nie ulegający wątpliwości, iż wymieniony wyżej związek

**stanowczo istnieje.**

Poddano badaniu daktyloskopijnemu 2.600 osób umysłowo **chorych** i 9.500 osób normalnych. Otrzymano zatem razem 12.000 rysunków. Okazało się przytem, że odciski palców osób umysłowo chorych posiadają

**pewne cechy wspólne,**

których nie posiadają **odciski palców osób normalnych.** Zdaniem lekarzy można zatem na podstawie badania daktyloskopijnego ocenić, czy ktoś jest **umysłowo chory,** czy też zdrów na umyśle.

O ileby rzeczywiście te wyniki naukowe okazały się prawdziwemi nastąpiłby ważny przewrót w diagnostyce psychjatrycznej.

# *Świadectwa przemysłowe.*

**Lwów,** 8. grudnia.

Prezydjum Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, podaje do **wiadomości swych członków treść komunikatu,** jaki nadesłany został przez tut. Izbę Skarbową w sprawie patentów.

Ostateczny termin do wykupna świadectw przemysłowych i **kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1929 upływa z końcem grudnia br.** i termin ten bezwarunkowo nie będzie przedłużony.

Izba Skarbowa zwraca przeto uwagę wszystkich obowiązanych płatników, by we własnym interesie jak najwcześniej, a zwłaszcza **w obecnej porze jako najdogodniejszej,** nabywali właściwe świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne nie zwlekając z tem do statnich dni grudnia, gdyż przez wczesne uczynienie zadość temu obowiązkowi unikną straty czasu skutkiem panującego zwykle w Kasach Skarbowych z końcem roku natłoku interesentów, nadto Kasy Skarbowe nie mogłyby, mimo najlepszej chęci, załatwić na czas wszystkich zgłaszających się zwykle zbyt licznie dopiero w ostatnich dniach grudnia.

Płatnicy zatem, którzy wskutek zwlekania nie wykupią w terminie świadectw przemysłowych i **kart rejestracyjnych, będą musieli własnej winie przypisać skutki niedotrzymania tego terminu, przewidziane w art. 98 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15./VII 1925 Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550.**

# KRONIKA

**8** Grudnia Sobota Ni p Pocz. NPM.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

**Miła niespodzianka.** Znana zaszczytnie firma **M. BEYERA i Ski we Lwowie przy ul. Legjonów l. 1.** obdarzyła w dniu św. Mikołaja centrum naszego miasta prawdziwie atrakcyjnem świetlanem widowiskiem. Oto zrzucono po trzech miesiącach rekonstruowania wnętrza i wystaw lokalu, parkany, i zajaśniały niewidziane dotychczas we Lwowie okna wystawowe, wywołując podziw i najwyższe słowa uznania wśród tłumnie oblegającej ten wspaniały narożnik publiczności.

Jak się dowiadujemy, projektował i wykonał całą przebudowę na sposób zupełnie zachodnio-europejski, siłami wyłącznie miejscowemi, inż. arch. Zygmunt Sperber. Konstrukcję żelazną i ręcznie kute obramienia miedziane wykonała f. Jarosławski i Wietchy, posiadająca w osobie p. Jarosławskiego, długoletniego pracownika w Paryżu, nieocenioną siłę fachową, bezkonkurencyjną w tym zawodzie. Roboty stolarskie wystaw i wnętrza wykonała f. Szafrański Tadeusz i Syn, urządzenie I. piętra f. E. Brück, instalację elektryczną f. inż. Tadeusz Balko, roboty szklarskie f. O. Schäfer, żaluzje żelazne f. N. Bielicki, okna wystawowe dostarczyła f. J. Friedlender.

Z naszej strony życzymy tej od 40 lat dominującej firmie w naszem mieście w zakresie bieliźniarstwa, pończoch i trykotaży dalszego i jeszcze większego rozwoju zgodnie z tym młodzieńczym rozmachem, z jakim przekształciła swą szatę zewnętrzną ku radości szerokich kół swojej klijenteli.

**TEATR WIELKI:**

Sobota, 8. grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 8. grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".

Niedziela, 9. bm. o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej".

Niedziela, 9. bm. o godz. 7.30 w. „Tajemnicza Dama".

Poniedziałek, 10. bm. o godz. 7.30 w. „Klejnoty Madonny".

Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Moralność pani Dulskiej". 50 proc. zniżki.

*

**TEATR MAŁY:**

Sobota, 8. bm. o godz. 4-tej popoł. „Pan Minister na inspekcji". Wyst. Lucyny Messal. Ceny zniżone.

Sobota, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji". Występ Lucyny Messal.

*

Niedziela, 9. bm. o g. 4 popoł. „Pan Minister na inspekcji". Występ Lucyny Messal. Ceny zniżone.

Niedziela, 9. bm. o g. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji". Występ Lucyny Messal.

*

**4 ostatnie przedstawienia Warszawskiej Operetki** z występem słynnej Lucyny Messal. Dziś w sobotę, 8. bm. warszawska operetka daje dwa przedstawienia arcywesołej operetki cieszącej się powodzeniem pt. „Pan Minister na inspekcji", mianowicie popołudniu o godz. 4-tej po cenach zniżonych i wiecz. o 7.30 po cenach zwykłych. W niedzielę 9. bm. powtórzenie tego przedstawienia również dwa razy po południu i wieczorem.

*

**Wczorajsza premiera w Domu Narodnym** sztuki Zofji Białej pt. „Gdy szatan się śmieje" z współudziałem Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa wypadła znakomicie. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała swoich ulubieńców, znanych z swoich dawnych występów we Lwowie. Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 3.30 i 8.15, wieczorem powtarza W. I. K. T. doskonałą sztukę wczorajszą w premierowej obsadzie. Premiera spotkała się z ogólnie przychylną oceną krytyki fachowej jak i publiczności. W. I. K. T. ma we Lwowie zapewnione powodzenie.

—o—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**APOLLO:** „Burza" z John Barrymore.
**AWENUE:** „Szczapa na Froncie".
**CHIMERA:** „Cyrk Wolfsona".
**FATAMORGANA:** „Awanturnica".
**GRAŻYNA:** „Krwawa litera".
**Casino:** „Niepotrzebny człowiek".
**COLOSSEUM:** „Skrzydła" — Wings.
**KOPERNIK:** „Skrzydła" — Wings.
**LEW:** „Kobieta na torturach".
**LUNA:** Eddie Polo.
**MARYSIEŃKA:** „Skrzydła" — Wings
**OAZA:** „Uwodziciel mężatek".
**PALACE:** „Tajemnica Starego Rodu".
**PASAŻ:** „Zemsta mulata".
**UCIECHA:** „Martwy węzeł".

—o—



—o—

**Obrady nad projektem ustawy dziennikarskiej.** Konferencja w sprawie projektu ustawy normującej stosunki prawne zawodu dziennikarskiego odbędzie się staraniem Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie w niedzielę 9. bm. o g. 11 przedpoł. w sali sesyjnej „Wieku Nowego", ul. Sokoła 4. z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat red. dra Romana Kordysa, 2) Dyskusja nad projektem ustawy.

**Wykład pt. „Najważniejsze zagadnienia chwili"** wygłosi p. Jan Szymański, redaktor z Warszawy, 12. bm. o godz. 6 wieczorem w sali gimnastycznej Szkoły Kolejowej we Lwowie, ul. Dojazdowa. Wstęp wolny.

**Zarząd Powsz. wykładów** Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że dalsze wykłady serji pt. „Znaczenie i zasady wymowy" profesora konserwatorjum i lektora Uniwersytetu Franciszka Frączkowskiego piąty wykład pt. „Teoretyczne ujęcie zagadnień symbolicznych" odbędzie się w sobotę, dnia 8. bm. o godz. 17, zaś szósty i ostatni z tej serji wykład pt. „Przykłady praktyczne pięknej mowy" odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. o g. 17 w sali Kopernika Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1. Bilety po cenie 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

**Niedzielne popularne wykłady z higjeny.** W niedzielę 9. bm. wygłosi dr. Wł. Ciepielowski w Kinie „Marysieńka" wykład „O chorobach oskrzeli i płuc i walce z niemi". Część I. Pocz. o 11 przedpoł.

**„Polityka narodowa a nacjonalistyczna".** Staraniem Z. P. M. D. wyższych uczelni Lwowa odbędzie się we wtorek 11. bm. o godz. 7 wiecz. w sali sesyjnej „Wieku Nowego" przy ul. Sokoła II. p. odczyt JWP. sen. prof. Stanisława Zakrzewskiego pt. „Polityka narodowa a nacjonalistyczna". Po odczycie dyskusja. Wstęp ściśle za zaproszeniami imiennemi, które wydawać się będzie począwszy od dzisiejszego zebrania Z. P. M. D. codziennie od godz. 6—8 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Lindego 10. parter na lewo.

**Staraniem Towarzystwa Miłosierdzia** pod godłem Opatrzności odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 4 popoł. na dochód Domu Pracy w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim wenta przedświąteczna. Komitet pozostający pod przewodnictwem p. Wojewodziny Wojciechowej Gołuchowskiej przygotowuje liczne niespodzianki. Wstęp 50 gr., cena losu 25 gr. Tani bufet we własnym zarządzie. Orkiestra.

**„Bazar Pracy Kobiet".** Komitet Wystawy Pracy Kobiet organizuje, poza wystawą we własnym pawilonie, „Bazar Pracy Kobiet" w ogólnym pawilonie bazarowym w celu ułatwienia wytwórniom kobiecym i poszczególnym wytwórczyniom zbytu ich wyrobów na P. W. K. w Poznaniu. Bazar będzie odzwierciedleniem pracy kobiet w przemyśle, rękodziele i zdobnictwie ludowem i artystycznem. Informacji udziela Lwowski Komitet W. P. K. od godz. 18 do 20, gmach Województwa, ul. Czarnieckiego 18. Wytwórnie i wytwórczynie zechcą zgłosić swoje dokładne adresy.

(—) **Włamania i kradzieże.** Edzia Seligman (ul. Mikołaja 19) doniosła policji, że wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli garderobę, srebrne nakrycie i bieliznę, wart. 2700 zł. — Na szkodę Jana Sauera, zam. przy ul. Łyczakowskiej 132, skradziono garderobę, wartości 200 zł. — Z mieszkania Wiktorji Alterównej, zam. Kopcowa 8, skradziono złoty zegarek damski, wartości 100 zł.

(—) **Drohobyczanin postradał we Lwowie złotą papierośnicę.** Władysław Eljasiewicz, zam. w Drohobyczu, doniósł wczoraj policji, że zgubił we Lwowie złotą papierośnicę, wartości 1200 zł.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek na pl. Targów Wschodnich.** Wczoraj przedpoł. na pl. Targów Wschodnich w pawilonie IX zawaliła się ściana pruska i pokaleczyła na całem ciele murarza St. Lausa, którego Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, oraz lżej zraniła robotnika Stan. Rabę.

—o—

**Towarzystwo Przyjaciół Francji.** Odczyty p. lektora SINGEVINA odbywać się będą w grudniu, w poniedziałki, o g. 7, w III. Gimnazjum, ul. Batorego, II. p.: 10./XII. Bergson et les neuvelles génèrstiena. 17./XII. Un réalisme transcendant, M. Preust. 10137



## Samobójstwo starego kominiarza

**ZGNĘBIŁA GO CZARNA DOLA I WEPCHNĘŁA W RĘKĘ REWOLWER.**

Lwów, 8. grudnia.

(—) Ciężkie czasy i brak środków do życia częstokroć zmusza ludzi do chwytania za broń samobójczą. W różnych zawodach panuje dzisiaj nędza, a nie przypuszczalibyśmy nigdy, że i **w zawodzie kominiarskim,** który jest zmonopolizowany i ograniczony koncesjami.

Wczoraj popołudniu zam. w realności przy ul. Grunwaldzkiej 12., **60-letni majster kominiarski Jan Łukaszewski** pozbawiony środków do życia w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w głowę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego.

## Kłótnie familijne i rozstrój nerwowy

**DESPERAT OPRZYTOMNIAŁ, WIDZĄC SPŁYWAJĄCĄ KREW.**

Lwów, 8. grudnia.

(—) Wczoraj usiłował pozbawić się życia 32-letni robotnik Józef Hałuczka, **który dostał rozstroju nerwowego na tle niesnasek rodzinnych.** W zamiarze samobójczym Hałuszka zadał sobie głęboką ranę na lewem przedramieniu, a gdy ból począł mu zbytnio doskwierać i krew poczęła szybko uchodzić, **przeraził się swego czynu i przybiegł na Pogotowie ratunkowe** z prośbą o pomoc. Tam oczywiście z całą gotowością pomocy tej mu udzielono, a zarazem pouczono go, by w przyszłości zaniechał prób samobójczych.



## Z kraju.

**Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej** w r. 1929, która odbędzie się w Poznaniu od połowy maja do końca września, przestrzega przed różnemi imprezami reklamowemi, jakie łącznie w Wystawą zapowiadane bywają ze stron niepowołanych. Zwłaszcza Katalogi Wystawowe, jak również Przewodniki po Wystawie Zarząd P. W. K. przygotowuje we własnem opracowaniu. Ukażą się one nakładem Biura Ogłoszeń „Par" w Poznaniu.

—o—

## Amnestja w Rumunji

Bukareszt w grudniu.

Wedle wiadomości z kół zbliżonych do rządu, amnestja ogłoszona będzie dopiero w maju 1929 r., z okazji wielkich uroczystości narodowych. Jako powód tej zwłoki podaje się, że nowemu rządowi brakło czasu, by do 1. grudnia (t. j. do dnia święta 10-lecia Wielkiej Rumunji opracować obfity materjał amnestyjny. Pozatem kierownicze sfery wojskowe sprzeciwiają się wydaniu amnestji dla dezerterów. Tak więc amnestja obejmie tylko przestępstwa polityczne, popełnione do r. 1922.

—o—

# Z życia muzycznego Wiednia.

**CHARAKTERYSTYKA DWÓCH ŚWIĄT MUZYCZNYCH, BEETHOVENA I SCHUBERTA. — POKŁONY RZĄDU. DZWONY I DYSONANS. — EPILOG UROCZYSTOŚCI. — ZMIANY W DYREKCJI OPERY WIEDEŃSKIEJ. WYSTĘPY P. BERTY KREISBERG I P. MARJI BŁAŻYŃSKIEJ.**

***(Korespondencja własna „Gazety Porannej")***

**Wiedeń,** w grudniu.

Jakkolwiek uroczystości beethovenowskie i schubertowskie wypływały z **jednego i tegosamego tytułu** (setna rocznica śmierci) i mimo, że je przedzielał tylko czasokres jednego roku, to jednak wykazywały wielkie różnice **pod względem treści i formy.**

Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu tytana tonów Beethovena ułożono **program bogaty** uroczystych koncertów, akademji i przedstawień operowych. Uroczystości powyższe miały trwać 14 dni, a techniczne przeprowadzenie tej imprezy powierzono Agencji **koncertowej Gutmana.** Było to **wielkie święto muzyki,** w którem wziął udział cały świat kulturalny przez specjalnie wybranych delegatów.

Inaczej ma się rzecz z uroczystościami schubertowskiemi. Wprawdzie i tu były intencje jak najlepsze, bo ogół Wiedeńczyków pragnął może uroczyściej, aniżeli Beethovena, uczcić swego ulubieńca, swego **„księcia pieśni",** jednakże techniczne przeprowadzenie planów i zamierzeń **nie uczyniło zadość** wszystkim pobożnym życzeniom. Już sam pomysł rozłożenia tych uroczystości **na przeciąg całego roku był niefortunny,** gdyż zainteresowanie zczasem z natury rzeczy słabnie nie tylko w sferach muzycznych, ale i u publiczności.

Ponadto zaczęto wypaczać i profanować piękną ideę uwiecznienia czci i uwielbienia dla Nieśmiertelnego Pieśniarza. Obok pięknych pamiątek, jak wybitej przez rząd monety, wspaniałych albumów schubertowskich, artystycznie wykonanych plakiet, widokówek i t. p., pojawiły się również **sznurowadła do butów i pasta „Schuberta", mydła etc.,** a nawet w jednej wędliniarni na Mariahilferstrasse jakiś komercjalny entuzjasta wystawił — wśród kiełbas i salcesonów — popiersie Schuberta, uformowane z **wieprzowego tłuszczu.**

W tak zwanym „roku schubertowskim" wykonano we Wiedniu **wszystkie, ale naprawdę wszystkie utwory,** jakie kiedykolwiek Schubert napisał. Nie chodziło tu więc o jakość, lecz o ilość. Punktem kulminacyjnym uroczystości schubertowskich był **lipcowy zjazd 120.000 śpiewaków niem.** i ich imponujące choralne produkcje.

Rząd austrjacki zaaranżował 18-go listopada w wielkiej sali koncertowej imprezę, **która miała być godnem zakończeniem uroczystości schubertowskich.** Przemawiali: prezydent Hainisch, kanclerz ks. Seipel, minister oświaty Schmitz, poczem zespoły choralne wykonały pod kierownictwem Klenaua kilka wyjątków z utworów oratoryjnych Schuberta.

W poniedziałek 19. listopada o godz. 3 popoł., tj. w godzinę śmierci Twórcy wiedeńskiej pieśni odezwały się **dzwony kościelne w Lichtenthal**— rozległ się pełny, piękny akord, niejako symbol **zgody i harmonji.**

Mimo to jednak nie brakło i przykrego rozdźwięku. Oto prof. dr. **Robert Lach,** kierownik Oddziału muzycznego na wiedeńskim uniwersytecie (następca prof. dra **Quida Adbera)** w swem przemówieniu, wygłoszonem na uroczystej akademji wyraził się nie-bardzo pochlebnie o Schubercie — nazwał go **„lekkomyślnym pasożytem, naciągaczem".** — Incydent ten wywołał wielką **konsternację i burzę protestów.**

Mają się ku końcowi wzniosłe chwile uroczystości muzycznych.

Życie muzyczne w stolicy naddunajskiej zaczyna powoli wracać do **zwykłego trybu.**

**W operze wiedeńskiej** rozgrywa się nareszcie ostatni akt przesilenia, które tu już od dłuższego czasu nurtowało. Nie ulega prawie wątpliwości, że miejsce **wielce zasłużonego dyrektora Schalka** zajmie dyrygent koncertów filharmonicznych **Wilhelm Furtwängler.** Czy i pod jakimi warunkami Schalk nadal pozostanie czynnym w operze wiedeńskiej, bądźto jako **pierwszy kapelmistrz,** bądźto jako **naczelny dyrektor muzyczny,** nie jest jeszcze wiadomem. W najbliższych dniach rozstrzygnie się nie tylko powyższa sprawa, ale zapadnie także decyzja i co do kierownictwa administracji, oraz reżyserji.

*

W ostatnich dniach koncertowały **dwie nasze śpiewaczki** przed publicznością wiedeńską. W średniej sali koncertowej śpiewała p. **Berta Kreisberg.** Znaną ona jest wiedeńskiej publiczności i kolonji polskiej z koncertów poprzednich lat.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się nasza rodaczka ze Lwowa p. **Marja Błażyńska,** która z okazji święta jubileuszowego kolonji polskiej przyczyniła się pięknem odśpiewaniem pieśni polskich do uświetnienia uroczystego Wieczoru. **B. T.**

# Numer świąteczny „Gaz. Porannej"

## *wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.*

## Niezwykła okazja reklamowa.

**Lwów,** 8. grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej" ukaże się w tym roku w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.

W dziale literackim ukażą się utwory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej" postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnem wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej" przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIECKIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anonse w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w interesie własnym winni JAK NAJWCZEŚNIEJ NADSYŁAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMOWAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

## *30 więźniów zbiegło.*

**Bukareszt w grudniu.**

(m) Donoszą z Aradu, że onegdaj w nocy z tamtejszego więzienia śledczego wyłamało się 30 więźniów. Jeden z nich, niejaki Laszlo, zdołał wydostać piłkę, którą przepiłował kraty w swej celi, poczem niewiadomą drogą piłkę przesłał swoim współwięźniom. Razem przepiłowano 8 krat, poczem o jednej zdaje się umówionej porze, wszyscy więźniowie umknęli.

—o—

# Blaski i nędze życia księżnej rosyjskiej

**URODA I SZTUKA WOKALNA WZNIOSŁY JĄ NA SZCZYTY POWODZENIA. ALE PO PEWNYM CZASIE LOS ODWRÓCIŁ OD NIEJ SWĄ TWARZ PROMIENNĄ.**

**Budapeszt w grudniu.**

(=) Onegdaj zmarła tutaj w zupełnem zapomnieniu kobieta, której nazwisko świeciło niegdyś jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości na niebie sztuki. Tylko nieliczna garstka osób szła za prostą trumną, w której spoczywały ziemskie szczątki żony rosyjskiego księcia Fedora Wasylewicza Engelhardta. Kobieta ta zrobiła dzięki swej sztuce wokalnej i niezwykłej urodzie wprost

**fantastyczną karjerę.**

Nazwisko jej panieńskie brzmiało: Stefanja Polaczek; była ona najstarszą córką żydowskiego nauczyciela w małem miasteczku węgierskiem. Jej nazwisko pojawiło się po raz pierwszy w roku 1880. Dzięki przypadkowi została ona „odkryta" przez sławnego nauczyciela śpiewu, który ją wyszkolił w miarę swoich możności. Następnie wśród wielkich trudności wyjechała Stefanja zagranicę i przez dwa lata uzupełniała swoje studja. Niebawem stała się

**sławną śpiewaczką.**

Pewnego razu przyjechała Stefanja do Moskwy i tam stała się odrazu środkiem ogólnego zainteresowania. Zakochał się w niej książę Fedor Wasylewicz Engelhardt i usiłował pozyskać względy pięknej dziewczyny. Ale Stefanja żądała

**związku legalnego.**

Książę się na to zgodził, ale rzecz była utrudniona z powodu wyznania dziewczyny. Dopiero po wielu trudnościach udało się księciu usunąć wszelkie przeszkody. P. Polaczek przeszła na wyznanie prawosławne i ślub miał się odbyć w kilka tygodni po tej zmianie wyznania. Ale ojciec panny młodej nie chciał słyszeć o tym związku,

**zagroził córce klątwą.**

Mimo to małżeństwo doszło do skutku. W r. 1911 zginął książę wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas polowanie. Od tego czasu

**odwróciło się szczęście od Stefanji.**

Wskutek procesu wytoczonego przez krewnych męża utraciła niemal zupełnie majątek. Czas jakiś występowała jako śpiewaczka, lecz choroba zmusiła ją do zaniechania występów. Włócząc się po świecie, osiadła wreszcie w Budapeszcie, gdzie otworzyła sobie szkołę śpiewu. Zmarła w wieku 65 lat.

*Z sportu.*

# Przygotowania hokeistów.

**Lwów,** 8. grudnia.

Okr. Zw. Hockeya na lodzie we Lwowie przypomina wszystkim klubom miejscowym, należącym do P. Z. H. L. o konieczności **płacenia wkładek do Polskiego i Okręgowego Związku.** Wysokość wkładki dla klubów A-klasowych wynosi 30 złotych do P. Z. H. L. i 5 złotych do LOZHL. zaś dla klubów B-klasowych 15 i 5 złotych. Termin wpłacenia wkładek za sezon bieżący upływa w dniu 10. grudnia br. Wkładki należy wpłacać na ręce skarbnika dr. Petera M., względnie w Sekretarjacie związku w lokalu L. T. L. przy ul. Pełczyńskiej 57 w godzinach od 18-tej do 20-tej.

Nowo powstałe drużyny hockejowe mogą zgłaszać w Sekretarjacie swoje **przystąpienie do PZHL.,** przyczem zostaną one zaszeregowane do klasy B w se-

Niezwykła okazja reklamowa!

Numer świąteczny „GAZETY PORANNEJ" wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. :—:




zonie bieżącym. Karty zgłoszeń dla graczy są w cenie 1 zł. za sztukę do nabycia w Sekretarjacie związku.

Zarząd PZHL. nałożył na Okręgowe związki i kluby obowiązek poczynienia **natychmiast odpowiednich przygotowań**, które mają umożliwić rozegranie mistrzostw okręgowych z pierwszym okresem ślizgawkowym. Tylko stwierdzony brak **conajmniej siedmiu dni ślizgawkowych** przed terminem 27. grudnia br., mógłby usprawiedliwić nieukończenie mistrzostw okręg. Wrazie nieodbycia na czas mistrzostw okręg. mimo odpowiedniego stanu lodu, odnośny okręg zostanie usunięty od udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski na sezon 1928/29.

Program sportowy P. Z. H. L. projektowany na sezon zimowy 1928/9 przewiduje do dnia 16. grudnia 1928 gry treningowe w okręgach. Od 17. do 26. grudnia 1928 rozgrywki o mistrzostwo okręgowe. Od 28. grudnia do 1. stycznia 1929 mistrzostwa Polski w Krynicy z udziałem sześciu drużyn. Od 2. do 6. stycznia 1928 zawody międzynarodowe o mistrzostwo Krynicy z udziałem dwóch drużyn zagranicznych i czterech krajowych. Od 12. do 18. stycznia 1929 udział **w pierwszych szwajcarskich igrzyskach** zimowych w Davos. Od 20. do 26. stycznia 1929 **udział** w zawodach w Wiedniu i ewentualnie w innych miastach Austrji. Od 28. stycznia do 3. lutego 1929 udział drużyny reprezentacyjnej w mistrzostwach Europy w Budapeszcie. 5. lutego 1929 wizyta drużyny finlandzkiej we Lwowie, 8. lutego 1929 wizyta drużyny finlandzkiej w Warszawie.

Od 15. do 17. lutego 1929 zawody reprezentacji miast względnie okręgów w Zakopanem (cztery drużyny kombinowane). Dnia 2. lub 23. marca 1929 spotkanie mistrza Polski z drużyną angielskiego Z. H. L. w Londynie, w drodze powrotnej ewent. zawody w Berlinie.

Ponadto Lwowski Okr. Zw. przewiduje w połowie stycznia 1929 turniej hockejowy o nagrodę wędrowną L. K. S. Lechja, oraz wyjazd reprezentacji Lwowa względnie jednej drużyny lwowskiej najprawdopodobniej do Wrocławia w terminie około 20. stycznia 1929.

Równocześnie zawiadamia się wszystkie kluby miejscowe, że wszelką korespondencję w sprawach hockejowych do PZHL., należy kierować przez Okręgowy Związek, dokąd też można się zwracać w godzinach urzędowych tak osobiście, jak i pisemnie po wszelkie wyjaśnienia.

# U progu sezonu łyżwiarskiego.

**Lwów,** 8. grudnia.

Program Lw. Tow. Łyżw. na nadchodzący sezon zimowy w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Po pierwszych dniach mroźniejszych nastąpi **otwarcie toru ślizgawkowego,** poczem dla przygotowania drużyn hockejowych zostaną rozegrane **zawody treningowe.** Następnie w miarę możności zostaną rozegrane spotkania **drużyn A klasowych o mistrzostwo** Okręgu, które winne być ukończone do świąt Bożego Narodzenia.

Ponadto Polski Związek Łyżwiarski polecił Towarzystwu przeprowadzenie zawodów łyżwiarskich **w jeździe fignrowej,** o mistrzostwo okręgowe, zawody w jeździe szybkiej na 500, 1500, 5000 i 10.000 m., oraz zawody w jeździe parami (pań i panów). Termin tych zawodów przypada na dzień 19. i 20. stycznia 1929.

Również poruczono L. T. Ł. zorganizowanie zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej o **mistrzostwo Polski na r. 1928/9,** jakoteż zawody w jeździe parami (pań i panów) o mistrzostwo Polski. Termin zawodów przypada **na dzień 2. i 3. lutego 1929 względnie 9. i 10. lutego 1929.** Zawody w jeździe szybkiej o mistrzostwo Polski odbędą się w Warszawie na specjalnie urządzonym torze Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, gdzie długość bieżni będzie wynosiła **400 m.** Bliższe szczegóły i programy zawodów zostaną w odpowiednim czasie ogłoszone.

Zarząd L. T. Ł. projektuje urządzenie kilku **zabaw kostjumowych na lodzie w okresie karnawałowym.** Codzienne koncerty muzyki wojskowej przy znacznie zniżonych cenach wstępu ściągną niewątpliwie wielkie rzesze miłośników sportu łyżwiarskiego na tor najlepiej we Lwowie urządzony. Równocześnie przypomina się P. T. Publiczności, że **przedsprzedaż kart sezonowych już się rozpoczęła** w Sekretarjacie L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej l. 57 w godzinach od 17.30 do 19.30, a w dnie świąteczne od godz. 11 do 13-tej. W interesie samej P. T. Publiczności leży wcześniejsze zaopatrzenie się w karty sezonowe, ze względu na większy natłok i niepotrzebną stratę czasu **w pierwszych dniach ślizgawkowych.**

## GIEŁDY.

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów**, 6. grudnia.

5-prc. Państw. Konwer. 66.85, 4 i pół l. zas. Mipot. 46, Przemysłowy 105, Bank Polski 175, 177, 178, Chodorów 230, Tesp 21.50, 21.75, Dolarówka 103.25, 103, 102 i pół, 103 i pół.

**Lwów**, 7. grudnia.

Na giełdzie pieniężnej panowało usposobienie nieco słabsze. Dolarówka 98.50, Chybie 75, 76, Tesp 21.50.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów**, 6. grudnia.

Transakcja w życie po cenach dotychczasowych, pozatem zastój w obrotach.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

**Lwów**, 7. grudnia.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej ceny zbóż naogół niezmienione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 34.50—35.50, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.25—31.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50 Ziemniaki [illegible] 5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.00—35.00, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—73.00, Mąka pszenna 65 proc. 73.00—74.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysik [illegible] kuk. 49.00-51.00, Otręby żytn. 23.50-24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Ka[illegible] połówek 64.50—67.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00 Proso kraj. 44.00—45.00 Makuchy lniane 49.00—50.00 Koniczyna czerw. krajowa naturalna 177.00—187.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 106.75, 6-prc pożyczka dolarowa 97 i pół, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 4-prc. pożyczka dolarowa 85 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86.25, Belgja 123.65, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88 [illegible] Paryż 34.76, Szwajcarja 171.37, Wiedeń 125.03, Włochy 46.59.

**Warszawa**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Handlowy 120, Bank Polski 176, Bank Przemysłowy 108, Spiess 215, Siła, światło II 109, Chodorów 230, Wysoka 230, Węgiel 99, Nobel 25 i pół, Lilpop 41 i pół, Modrzejów 34, Ostrowiec B. 99, Rudzki 44 i pół, Starachowice 38.75, Majewski 65, Leszczyński 18.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

**Kraków**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 175, Trzebinia tłuszcze 8.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.18 1/8, Nowy Jork 5.19.15, Belgja 72.16, Włochy 27.16 i pół, Hiszpanja 83.85, Holandja 208.45, Berlin 123.72, Wiedeń 73.000, Sztokholm 138.72 i pół, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.42 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54 i pół, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.96, Belgrad 12.47 i pół, Berlin 169.10, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.80, Bukareszt 4.27.25, Kopenhaga 189.40, Londyn 34.43.25, Madryt 114.75, Medjolan 37.16.25, Nowy Jork 709.65; Oslo 189.80, Paryż 27.72, Praga 21.02 i pół, Sofja 5.11, Sztokholm 189.65, Warszawa 79.83, Zurych 136.66.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.08, Holandja 12.07.75, Francja 12417, Belgja 34.895, Włochy 92.64, Niemcy 20.352, Szwajcarja 25.181, Hiszpanja 29.93, Danja 18.192, Szwecja 18.1[illegible], Norwegja 18.192, Helsingfors 192.80, Praga 163.65, Wiedeń 34 i pół, Warszawa 43.25.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż**, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.18, Nowy Jork 25.60, Belgja 355.75, Hiszpanja 413 i pół, Włochy 684.05, Szwajcarja 493, Danja 682.75, Holandja 1028, Norwegja 682 i pół, Szwecja 684.25, Praga 75.90, Rumunja 15.30, Niemcy 610, Wiedeń 360.

### OBROTY PRYWATNE.

**Lwów, 6. grudnia.**

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót średni.

**WALUTY:** Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.90 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńców za jeden 19.00—20.00.

**ZŁOTO:** 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.60—47.00.

**SREBRO:** Kor. austr. 0.69.00—0.70.00 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor austr 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.00—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55

# Największy spadek świata.

**WYNOSI 194,328.514 DOLARÓW. — USTALENIE MASY SPADKOWEJ PO MILJONERZE PAYNE'A WHITNEY'U.**

Nowy Jork w grudniu.

(=) Największym spadkiem świata należy nazwać spuściznę znanego finansisty, sportowca i filantropa Payne'a Whitney'a. Ta masa spadkowa dopiero obecnie została zbadana i zweryfikowana przez ekspertów władz podatkowych. Uwiadomienie o wysokości spadku wywołało podziw i zdumienie nawet wśród finansistów Wallstreet, którzy przyzwyczajeni są przecie do operowania miljonami.

Według dokładnego obliczenia spadek wynosi **194,328.514 dolarów.** Po obliczeniu rozmaitych należytości podatkowych suma spadkowa wynosi **138,893.655 dol.** Oczywista istnieją w Stanach Zjednoczonych ludzie, którzy znacznie więcej posiadają, niż Payne Whitney w chwili swej śmierci. Ale tacy Krezusi jak Ford senior i Rockefeller senior żyją jeszcze, a więc niema mowy o ich masie spadkowej.

Whitney ofiarował **45 milj. dol.** na cele dobroczynne. Ponadto znaczne sumy przeznaczył dla swoich przyjaciół w formie legatów. Reszta dostała się żonie Whitneya i jego synowi.

**Dno nędzy.** Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

## Kącik radjowy.

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

**Niedziela, 9. grudnia 1928.**

**Warszawa** (1111) 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

**Kraków** (566) 15.15 Transmisja koncertu symfon. z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Wyk. orkiestra tambur-mandolinowa uczenic Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

**Poznań** (344) 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 20.30 Koncert. W programie utwory Czajkowskiego. 21.00 Arje operowe i pieśni. Wykonawca M. Perkowicz (tenor), artysta opery.

**Katowice** (422) **Wilno** (435) 15.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

**Wrocław** (322) 18.15 Pieśni Schuberta odśpiewa Kurt Beckier (bas). 20.15 Wieczór humoru.

**Praga** (348) 16.30 Koncert popularny. 19.00 Orkiestra. 21.00 Koncert artysty Opery Królewskiej w Madrycie Gelestine Sarobey.

**Londyn** (361) 16.30 Koncert radjoorkiestry. Solistka Mirjan Licette (sopran). 23.05 Koncert orkiestry wojskowej.

**Lipsk** (365) 17.00 Koncert kameralny na instrumentach dętych. 19.30 Koncert wieczorny.

**Sztuttgart** (379) 19.45 Pieśni Schuberta i Czerepnina. 20.15 Wieczór Mozartowski. Wykona orkiestra Filharmonji sztuttgarckiej.

**Tuluza** (391) 20.50 Fragmenty z op. „Romeo i Julja“ Berlioza.

**Frankfurt** (428) 19.00 Recital śpiewaczy Eriki Mann.

**Langenberg** (468) 16.05 Odczyt „Życie prywatne Tołstoja“. 20.00 „Wesele Figara“ opera komiczna w 4 aktach Mozarta.

**Berlin** (483) 21.30 Muzyka rosyjska.

**Wiedeń** (517) 18.50 Koncert kameralny kwartetu Sedlak-Winkler. 20.05 „Złoty sfinks“ komedja w 3 aktach Guttwalda.



FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“.

**G. G. TOUDOUZE. 4**

# TAJEMNICA MORDERCY

**Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.**

—oo—

Początek rozmowy zapowiadał się rozkosznie: pan markiz wyrażał się w słowach górnolotnych, z ową wrodzoną mu galanterją; donna Graciosa umiała dostosować się doskonale do otoczenia, strojąc rozkoszne, zmanjerowane minki. Że zaś nie rozumiała języka francuskiego, zatem musiałem posługiwać się językiem hiszpańskim. Przez jakie pięć minut miałem wrażenie, że przeżywam jeden z rozdziałów historji o rycerzu Don Kiszocie z Manszy...

Delektowałem się tem wrażeniem, — ale nagle, niemal bez żadnego przejścia, rozmowa nasza z heroiczno-komicznego patosu spadła odrazu do poziomu jakiejś najpospolitszej sceny małżeńskiej...

Prawda, że piękna Graciosa Serrano była hrabiną de Las Palmas, markizą Maravilla, przeoryszą in partibus klasztoru de Virgen Negra, ale, jak mię o tem uprzedził z góry jej dostojny amant, posiadała wszystkie te tytuły pięknie brzmiące właśnie jedynie z łaski tegoż amanta. Ale zaś, jak mówi przysłowie, „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość cuchnie“ — tedy owa hrabina-markiza-przeorysza in partibus, skoro raz wpadła w ferwor, odrazu odsłaniała właściwe swoje oblicze...

Nie myśl przypadkiem, jakoby to słodkie dziewczę było poprzednio przekupką: nie! Nie pasowałaby zupełnie do Hal Targowych. Nie sądź też, aby była to prosta nieokrzesana wieśniaczka w guście Dulcynei, damy serca Don Kiszota. Na wsi również nie wiedziałaby, co począć ze sobą. Była to poprostu urodzona „midinetka“ w typ dzisiejszej dziewczyny paryskiej. Jak się później dowiedziałem, Graciosa Serrano była córką skromnego i ubogiego małżeństwa, żyjącego w jednej z posiadłości markiza. Pracując jako skromna szwaczka na zamku Jego Dostojności, potrafiła jednym uśmiechem podbić i zdobyć serce pana markiza, starego kawalera, który rozkochał się śmiertelnie. Potrafiła tak przykuć go do siebie, że Don Pedro, dumny grand hiszpański i admirał, któremu przysługiwał przywilej nie zdejmowania kapelusza nawet wobec króla rozmawiając z tą czarodziejką, klęczał przed nią z odkrytą głową. Poniżając się wobec niej, równocześnie wywyższył ją w oczach świata. — Chcąc zakryć przed oczyma ludzi i swemi własnemi tę przepaść, dzielącą dumnego granda od skromnej szwaczki, obdarzył ją wszelkiemi tytułami i godnościami, jakiemi mógł dysponować nie troszcząc się zupełnie o opinję zgorszonego świata.

Tylko, że te nagłe zaszczyty i dostojeństwa nie zmieniły w niczem ani usposobienia, ani upodobań, ani obyczajów małej Graciosy Serrano, która zawsze pozostała sobą, taką samą, jak była przedtem.

Oczywiście dookoła poczciwego Don Pedra rozpętała się prawdziwa burza: bo że głowa rodu de Camporéal de Velez Ubilla, bezdzietny, stary kawaler, wybrał sobie taką właśnie kochankę, — to właściwie nikogo nic nie obchodziło... Że jednak owa donna, zaszczycona wyborem potrafiła — choćby tylnemi schodami — wydobyć się na szczyty drabiny społecznej, — to już przechodziło granice przyzwoitości i trąciło skandalem! Zawiązało się prawdziwe sprzysiężenie przeciw biednemu markizowi: wszyscy bliżsi i dalsi krewni, przyjaciele i koledzy wysilali cały swój talent krasomówczy, by mu trafić do sumienia i wstydu.

Ale mój grand hiszpański miał nieugięte serce; nic sobie nie robił z tych admonicyj, — nawet słowo królewskie nie zdołało go wzruszyć. Z prostej dziewczyny zrobił wielką damę, obsypał ją honorami i tytułami, jakiemi mógł sam dysponować — i rozkoszował się swojem dziełem.

(C. d. n.)

—oo—

Johann Maria Farina gegenüber dem Jülichs-Platz

JEDYNIE PO CZERWONYM ZNACZKU POZNAĆ MOŻNA PRAWDZIWĄ „FARINĘ“ WODĘ KOLOŃSKĄ GEGENÜBER“

# PŁUG PAROWY

**kupię**

Zgłoszenia do Administracji gazety: „Gazeta Poranna“, Lwów, pod nr. 9750.

**POSZUKUJĘ** pokoju z utrzymaniem, ewentualnie wspólny za miastem dla słabej panny. Opieka wymagająca. Zgłoszenia Administracja pod „Opieka“. 10143

**POSZUKUJE się pokoju skromnie umeblowanego z niekrępującem wejściem, możliwie w parterze dla dojeżdżającego do Lwowa mężczyzny. Zgłoszenia do administracji tego pisma pod „Niekrępowany“.** 10141

**ZALESZCZYKI.** Willa, dwanaście ubikacji, pełny komfort, urocze położenie, nad brzegiem Dniestru, wśród dwumorgowego sadu morelowego, do wynajęcia na kilka lat za czynszem z góry. Wiadomość: Jabłoński, Zaleszczyki. 10122

**NAUKA I WYCHOWANIE.**
**10 groszy za wyraz.**

## SZOFERZY

**KTÓRZY UKOŃCZYLI LWOWSKIE KURSY SAMOCHODOWE Inż. Aleks. JUHREGO Lwów, Kopernika 54**



wyróżniają się swoją dokładną znajomością a h... gdyż kursy te prowadzone są przez najwięcszych we szatach i garażach samochodów w Małopolsce. Dokładna... szy ka nauka. Ulgi ... ezamożn... Wpisy codziennie — inform cyj i prospektów u ziela Zarząd kursów.

**UWAGA.** Kursy żadnych dopłat za samochody do egzaminów i t. p. nie pobierają.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**
**12 groszy za wyraz.**

**KRYNICA,** Biuro Neubauera, Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 9700-3

**FIRANKI i KAPY** własnej wytwórni po cenach znacznie zniżonych
**WANK plac Marjacki 5. I. piętro**

**KILKA** mało używanych samochodów osobowych i pół-ciężarowych w bardzo dobrym stanie po okazyjnych cenach i na dogodnych warunkach spłaty sprzeda firma „Auto-Palais“ Lwów, ul. Jagiellońska l. 20. 10116-3

**NASADKA** używana do „Forda“, model 1926 poszukiwany. Zgłoszenia M. Ehrenwald, Jarosław. 10109

## Inserujcie
## w GAZECIE PORANNEJ




KAŻDA dobra i staranna gospodyni dba o wzorową czystość garnków, rondli i wszystkich wogóle naczyń kuchennych przedewszystkiem ze względów hygjenicznych, a następnie—estetycznych.

Nie jest tak łatwo utrzymać wszystko stale w stanie wzorowej czystości! Jedynie przy pomocy Vim'u daje się to uskutecznić.

Przedewszystkiem moczyć przez chwilę dany przedmiot w wodzie gorącej, trzeć przedmioty wilgotnym gałgankiem posypanym Vim'em, a następnie doprowadzać do połysku miękką ścierką.

System puszek Vim'u jest bardzo praktyczny, a metalowe dno zabezpiecza od przenikania wody do puszki.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

# VIM

LEVER BROTHERS LIMITED, ANGLJA.

V.P.11—22

**FORTEPIAN** wybitnej marki, prawie nowy — sprzedam. Cena zniżona. Skleniarski, Kopernika 26. 10028-3

**TRUSKAWIEC.** Wille kupno - sprzedaż najem poleca Biuro Pośrednictwa, Drohobycz, Piłsudskiego 2. 10085-3

**OKAZYJNIE** do sprzedania: Gabinety męskie, sypialnia, jadalnia. Kanapa, bibljoteka, dwa fotele, cztery krzesła i stół. Szafy i biurka, toaleta antyczna, kanapa, dwa fotele i stół mahoniowy. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 10075-2

**NA ZIMĘ** kołdry, koce wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca najtaniej
**Kazimierz Skibiński**
**Lwów, Kopernika l. 4.** Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

**OKOŁO 1000 m. sześc. kloców jaworowych,** pochodzących z obecnego zimowego cięcia jest do sprzedania. Dostawa w styczniu, lutym i marcu 1929. Oferty z podaniem ceny składać w Administracji pod „H. G. 1000“. 10140

**NOWE** futro z murmli, na crepe de chinowej podszewce, okazyjnie do sprzedania. Plac Jura 7. I. p. na lewo między 3—5 popoł. 10132

**FORTEPIAN** drezdeński Kapsa, angielska mechanika, nadzwyczajna okazja, sprzeda Hanak, Piłsudskiego 21., I. p. 10099-5

**POSADY POSZUKIWANE.**
**3 grosze za wyraz.**

**MAGISTER** farm., z praktyką lwowską poszukuje posady ewentualnie zastępstwo od zaraz we Lwowie. Zgłoszenia: Flieg, Apteka Dr. Beisera. 10087-3

**CHŁOPIEC** skończywszy szkołę powszechną poszukuje miejsce praktykanta kupieckiego Zgłoszenia z podaniem warunków przyjęcia Czaerla Józef, Oleksińce op. Bilcze złote. 10120

**OGRODNIK,** fachowo wykształcony, lat 46, żonaty, poszukuje posady samodzielnej od 1. stycznia. Listy pod „Ogrodnik“ do Adm. „Gaz. Porannej“. 10113-3

**RÓŻNE DONIESIENIA.**
**10 groszy za wyraz.**

**KRYNICA.** Na sezon zimowy pensjonat „STELLA“ Drówej Gniazdowskiej otwarty od 1-go grudnia. Ogrzany znakomicie. Wytworna kuchnia. Ceny konkurencyjne. 9788-8

**WASYL SIDELNYK,** rodem z Wolki Mazowieckiej, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska, zgubioną w Kanadzie. 10078-3

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową Kościa Jarymowicza 1905, wydaną przez PKU. Stanisławów. 10121-3

**PIOTR ŻOŁĄDEK,** rodem z Brzezin Bełzeckich, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska. 10078-3

**MEBLE** najrozmaitsze, oraz kuchenne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10 w podwórzu. 10073-5

**KRYNICA.** „Polska Korona“ pensjonat. Na zimowy sezon prowadzi Dyrektorowa Kochańska od 15./XII. Wiadomość Chełm Lubelski, Bank Łódzki. 9789-8

**50.000 zł.** włożę w solidne, rentowne przedsiębiorstwo, za hipotecznem zabezpieczeniem. Szczegółowe, poważne oferty adresować: Dr. Henryk Wallisch, Mościska. 10110

**NAPRAWIA,** czyści, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fahryczne, prędko, tanio, solidnie Borkowska, pl. Bernardyński 12., naprzeciw Hotelu Krakowskiego. **10151-2**

**DO WYDZIERŻAWIENIA** na magazyny lub fabrykę budynek murowany dług. 40 m., parcela 600 sążni liczne szopy niedaleko dworca obok przystanku tramwajowego. Listy „Dzierżawa", Administracja. 10105-2

**ZAKOPANE** — pensjonat „Paryżanka" droga do Białego — poleca pokoje słoneczne, przepiękny widok na góry i skocznię. Utrzymanie wykwintne, ceny umiarkowane. W pokojach woda ciepła i zimna. 10004-3

**POSZUKIWANI:** Nalepa Stanisław, inżynier; Dorner Stefan, urzędnik; Kowalska Marja, krawczynia; Dwernicki Zdzisław; Sawa Józef, drążkarz; Kornicki Piotr, kupiec; Wittlin Maksymiljan, oficer; Baron Filip; Nacht Helena, rzeźniczka; Słabosz (Szaborz) Antoni, nauczyciel; Kraus Moses Baruch, kupiec; Dr. Strusiński Witold; Niechcaj Bydlaków Tekla; Frankowski Józef, sekretarz; Hribernik Adolf, handlowiec; Sitarz Jan, kupiec; Klus Marcin zarządca; Jurasz Leon, inżynier; Wahl Emanuel, prawnik; Merstallinger Stefanja; Biliński Roman, kolejowy; Hag Paweł, kolejowy; Piotrowski Lucjan, Warszawa; Trojanowski Ludwik, dozorca; Leszek Julja, artystka; Mayer Eugenjusz, pocztowiec; Jacków Mikołaj, urzędnik; Dr. Józef Szamet; Rottenberg Izydor, ajent; Bubuszewicz Marja, ziemianka; Bobek Zygmunt, urzędnik; Prystarz Zenon, prawnik; Fischer J., szewc; Wojtowicz Marja, filozofka; Pawlikiewicz Platon, urzędnik; Drapało Eustachy, dorożkarz; Dratwa Karol, kolejarz; Sawczyn Tomasz, sekretarz; Jacków Mikołaj, urzędnik; Daniluk Józef, szofer; Wroński Witold, urzędnik; Pesel Reisel Hinde, kupcowa; Szostkiewicz Stanisława, nauczycielka; Przybysz Marjan, kolejarz; Freit Herman, urzędnik; Cabanek Aleksander, krawiec; Klimkowa Zofja; Silber Ida, lekarka; Asłanowski Witold, leśniczy; Jaworski Franciszek, nadstrażnik; Nalewaj Ignacy, sierżant; Korf Jan, wachmistrz; Klapkowska Zofja, zarobnica; Bilik Michał, kolejowiec; Dr. Mussil Czesław; Podleszecki Stefan; Pordes Juljusz, ajent; Orczykowski Bolesław, Śleszyńska Urszula; Bukowski Roman; Zurek Jadwiga; Schuster Władysław, monter — raczą podać swoje adresy pod „Spadek Chicago" FREY, Poste-restante, Lwów VII. 10055

**Wytłoki buraczane**
suszone, prasowane, do odbioru furami z magazynu dostarcza:
**Tadeusz Wasung i Ska**
**Lwów, ul. Chorążczyzna 18. tel. 8-33**

**Wesoły Podarek na Gwiazdkę!**
**GRAMOFON**
tubowy, walizkowy, szafkowy kupić można tylko u firmy znanej
**„SYRENA"**
**Lwów, Kazimierzowska 13,** tel. 53-16).
na najdogodniejszych warunkach od 5 zł. tygodn. lub mies. Płyty kraj. i zagr. w wielkim wyborze od 10 sztuk na dogodne spłaty. 9997

NA GWIAZDKĘ!
**FORMY NA CIASTA**
nakrycia alpakowe, naczynia alminiowe i emaljow.
MARJAN KOŚCIUK
Lwów, Czarneckiego 1. 9823-6

**Od 40 lat istniejąca firma**
**JAKÓB CZYSZ**
**ul. Rutowskiego 7.**
naprzeciw Katedry
sprzedaje i wypożycza **meble** każdemu bez poręki na dogodne spłaty.




## Gillette uleczy Cię od wstrętu do golenia

Wszystkim, którzy dotąd niechętnie "Odrabiali" codzienne golenie się — polecamy prawdziwe nożyki Gillette.

Cienkie ostrze Gillette usuwa z niezwykłą lekkością najtwardszy zarost. Kiedy się bardzo śpieszymy — oceniamy należycie wygodę tych niezwykłych nożyków, albowiem ogolenie się przy pomocy "Gillette" zabiera zaledwie kilka chwil — chroniąc równocześnie delikatną skórę.

Nożyki w opakowaniu po 30, 10 i 5 sztuk są do nabycia we wszystkich odnośnych sklepach.

Broszury "Właściwe golenie" bezpłatnie.

**Prawdziwy** MADE IN U.S.A. TRADE Gillette MARK KNOWN THE WORLD OVER **nożyk**

GILLETTE SAFETY RAZOR CO.

Oryginalne nożyki GILLETTE importowane bezpośrednio z Ameryki.




# Fosfatyna Faliera

**Najlepszy pokarm dla dzieci**
SMACZNY i WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów
Żądajcie słynnej Marki Francuskiej
**FOSFATYNA FALIERA**
Wystrzegać się naśladownictw
Paryż. 6 rue de la Tacherie.



**Na 6-mies. spłaty!**
Płaszcza damskie, agl ng. Futra, Ubrania męskie z najlepszych materjałów bielskich, tak gotowe, jak i na miarę poleca
**Krajowy Skład Odzieży LANGA**
**Lwów, Pas. Mikolascha.** Uwaga na firmę LANG Sprzedaż na rie ze napz. drog. Mik

**ORYGINALNE** kapelusze, skórkowe, berety oraz przeróbki tanio poleca Maysenhälter, Sobieskiego 5. 10112

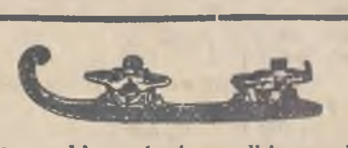
**STARANNIE**, szybko, tanio przepisuję na maszynie Frankowska, Jachowicza 26. I. p. lewo. 10142-2

**„OLLA" PREZERWATYWY ?!**
Antyseptycznie spreparowane urzędowo zbadane (przez Urząd Zdrowia Publ mikroskopowo chem.)
Udowodnione większe zapotrzebowanie na „OLLA", niż na wszystkie inne ogłaszające się kraj. marki, wzięte razem.

**NOWOWYBUDOWANY**
**HOTEL-PENSJONAT**
**„LWIGRÓD"**
**w KRYNICY**
urządzony z największym komfortem **otwarty cały rok**, 100 pokoi na 300 osób, poleca **na zimowy sezon** pokoje i apartamenty z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem, pościelą gorącą i zimną bieżącą wodą, telefonem, wannami.
Radjo w każdym pokoju, sala balowa, hall, czytelnia, stała orkiestra.
Na żądanie prospekty, fotografję i wszelkie informacje, odwrotną pocztą przesyła
**Zarząd.**

HYGIENĘ
UST I GARDŁA
**utrzymują**
***Pastilles***
***VALDA,***
sprzedawane wyłącznie w pudełkach z nazwą
***VALDA***
W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

**NASZE BABKI, NASZE MATKI i MY SAME**
używamy do pielęgnowania ciałek naszych dzieci tylko
**PUDRU i MYDŁA BEBE SZOFMANA**



Łyżwy, sanki, narty i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26.
Hurt. Tel. 19-61 Detail.
Cennik wysyłam na żądanie. 9886-7

**30% niżej**
cen fabrycznych sprzedaje towary bławatne znana firma
**S. I. CZYSZ**
**Lwów, Kazimierzowska 7.** (dom własny)

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

| | |
|---|---|
| Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową | zł. 6.50 |
| Bez dostawy | zł. 6.— |
| Za granicę | zł. 9.— |

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.